

ISSN 2956-8277

głos ewangeliczny

kwartalnik
Kościoła
Ewangelicznych
Chrześcijan

2023
Z I M A



ZAWARTOŚĆ NUMERU:

3	Życzenia od Redaktora Naczelnego	Zbigniew L. Gadkowski
5	Jezus światłością świata	Remigiusz Neumann
8	Życzenia od Prezbitera Naczelnego	Leon Dziadkowiec
9	Obietnica Mesjasza i posłuszeństwo w Bożym planie	Remigiusz Neumann
18	Pierworodny	Remigiusz Neumann
22	Dla dzieci informacja o 1 Liście do Koryntian	Piotr Starzęba
24	Czym jest wiara?	Zbigniew L. Gadkowski
27	Czy jesteśmy przygotowani?	Henryk Rother-Sacewicz
34	Co wokół nas?	Zbigniew L. Gadkowski
38	Pierwsze spotkanie z Jezusem	Piotr Starzęba
45	Wiedza i wiara (<i>gnosis i pistis</i>)	Sławomir Torbus
47	Podróż przez życie z Bogiem	Piotr Starzęba
51	Wybrane postawy chrześcijan w obliczu.....	Gabriela Misiak
57	Gorący temat: Państwo Palestyńskie....	Alfred Palla
60	Żydowskość w chrześcijaństwie	Zbigniew L. Gadkowski
65	Solum Verbum	Piotr Starzęba
72	Chrześcijańska rodzina	Roy Stedman
77	Okręgowa Konferencja dla Kobiet	Grażyna Dziadkowiec Aleksandra Jastrzębska
81	Z życia Kościoła	Cezary Komisarz

głos
ewangeliczny

kwartalnik
Kościoła
Ewangelicznych
Chrześcijan

Głos Ewangeliczny jest organem prasowym Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w RP.

ISSN 2956-8277

Kolegium redakcyjne:

Zbigniew L. Gadkowski
Cezary Komisarz
Piotr Dymkowski
Piotr Starzęba

Redakcja tekstu:

Gabriela Misiak
Zbigniew L. Gadkowski

Skład komputerowy:

Remigiusz Neumann

Numer konta:

45 1020 1156 0000 7302 0071 3370

Redakcja nie zwraca materiałów, które nie zostały zamówione. Zastrzegamy sobie również prawo do przeredagowania nadesłanych tekstów.

Nie ponosimy odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń.

Okładka:

Obraz „Droga w dolinie” (fragment obrazu).
Technika: olej na płótnie. Format: 50 cm x 60 cm.
Autorka: Maria Milena Krenz

Zima 2023



OD REDAKTORA NACZELNEGO

Szanowni Czytelnicy, kochane Siostry i Bracia w Chrystusie!

W imieniu wszystkich zaangażowanych w tworzenie kwartalnika Głos Ewangeliczny pragnę podziękować za odwiedzanie strony, na której znajduje się nasz periodyk.

Nasz kwartalnik robimy właśnie dla Was, ufamy, że materiały znajdujące się w składzie numeru przyczynią się do zadumy nad treścią publikacji.

Prosimy Was o modlitwy, aby Pan Bóg przydawał mądrości, dla wszystkich piszących na łamy naszego czasopisma. Módlcie się o redagujących nadesłane teksty, robiących korektę i składających każdy numer. Od tego zależy jakość wydawnicza naszego periodyku, a tym samym przekazanie w sposób – jak najbardziej zrozumiały, także z punktu duchowego – nadesłanych do Redakcji treści, aby czytać je mogły zarówno osoby biblijnie wierzące (zob.: Ewangelia Jana 3,1-8), jak i niewierzące. Dlatego też, tak bardzo potrzebujemy Bożego błogosławieństwa.

Przed nami okres świąteczno-noworoczny, w którym to okresie będziecie odpoczywać w wolnych od pracy dniach, po wytężonych pracach zawodowych, domowych, czy szkolno-studenckich. Zauważam, że dookoła nas jest dużo „wrzawy” świątecznej w przesłaniu komercyjnym, natomiast zupełnie zostało zatracone przesłanie historyczne, teologiczne i duchowe tychże świąt.

Dlatego też – w tym nadchodzącym czasie świątecznym – chciałbym poprosić wszystkich Czytelników, abyście zanosili wszędzie tam, gdzie w tym czasie będziecie – czy to do rodzin, czy do znajomych – tę ważną informację, że święta te są pamiątką narodzenia Pana Jezusa Chrystusa – Zbawcy dla wszystkich tych, którzy już zawierzili Jezusowi, a także dla tych, którzy za swojego życia jeszcze to uczynią. Ale czy to znaczy, że ci, którzy jeszcze tego nie uczynili mają zwlekać? Nie, ponieważ nikt nie zna długości swojego życia na ziemi, a gdy odejdzie niepojednany z Bogiem, wówczas nie dostąpi zbawienia i życia

wiecznego w Królestwie Bożym. Niech więc dla Was wszystkich, będzie to okres błogosławionego czasu, kiedy będziecie dziękować Bogu za narodzenie Zbawcy.

Nadchodzi również Nowy Rok, niech on będzie spokojny i radosny, a także obfitujący w błogosławieństwa Boże. Przybliżajmy się do Boga, wówczas i On przybliży się do nas. Zauważmy, że ostatnie wydarzenia na świecie ukazują nam czasy, w których żyjemy. W związku z tym, możemy się spodziewać, że już wkrótce Chrystus przyjdzie po swój Kościół. Bądźmy więc przygotowani na Jego spotkanie... ●

Zbigniew L. Gadkowski



Kościół Ewangelicznych Chrześcijań

ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa, tel. +48 22 622 79 40

sekretariat@kech.pl, www.kech.pl

Leon Dziadkowiec – Prezbiter Naczelny

Piotr Dymkowski – z-ca Przewodniczącego RKC

Cezary Komisarz – Sekretarz

Daniel Modnicki – Skarbnik

Eugeniusz Buza, Tomasz Chyła, Jacek Duda – Członkowie Rady Kościoła

Misje w Kościele:

KOMITET DS. PRACY WŚRÓD DZIECI

ul. Wojciecha 8/2, 45-023 Opole
tel. 77 456 75 60

e-mail: alicja_kryston@poczta.onet.pl

FUNDACJA „GŁOS EWANGELII”

ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa
tel/fax: (22) 621 28 38
e-mail: gospel@gospel.pl

KOORDYNATOR PRACY MŁODZIEŻOWEJ

ul. Wypoczynkowa 20, 64-300 Nowy Tomyśl,
e-mail: kechdymas@gmail.com

MISJA „NADZIEJA DLA WSZYSTKICH”

ul. Browarna 7/41, 88-400 Żnin
tel. 692 053 910

FUNDACJA LEGATIO

tel. 54 2364127
e-mail: legatio@legatio.pl,
www.legatio.pl

MISJA NAMIOTOWA

ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa
e-mail: sekretariat@kech.pl



Jezus światłością świata

Remigiusz Neumann

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało. W nim było życie, a życie było światłością ludzi. A światłość świeci w ciemności, lecz ciemność jej nie przemogła. Wystąpił człowiek, posłany od Boga, który nazywał się Jan. Ten przyszedł na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy przezeń uwierzyli. Nie był on światłością, lecz miał zaświadczyć o światłości. Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, przyszła na świat. Na świecie był i świat przezeń powstał, lecz świat go nie poznał. Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli. Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego, którzy narodziли się nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga. A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzeliśmy chwałę jego, chwałę, jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełne łaski i prawdy.

(Ewangelia Jana 1,1-14)

W czwartej Ewangelii, ponad dwadzieścia razy występuje słowo „światło”. Według Jana, Jezus jest światłością dla ludzi. Zadaniem Jana Chrzciciela było wskazywanie ludziom tego światła, które było w Chrystusie. Jezus dwukrotnie nazywa siebie „światłością świata” (8,12 i 9,5). Światło to może znaleźć się w człowieku tak, że ludzie stają się dziećmi światła (11,10 i 12,36). „Ja przyszedłem na świat jako światło” (12,46, UBG) – mówi Jezus. Czy potrafimy zrozumieć cokolwiek z pojęcia światła, które Jezus przynosi na świat?

Zauważmy, że trzy sprawy wysuwają się na pierwszy plan:

1. To światło, które Jezus przynosi, zmusza chaos do ustąpienia, do ucieczki. W historii stworzenia, Bóg unosi się nad ciemnym, bezkształtnym chaosem i mówi: „Niech stanie się światłość. I stała się światłość” (Rdz 1,3). Nowo stworzone światło Boga przepędza pusty chaos, w który wpada. Tak właśnie Jezus był „Światłem, które świeci w ciemności” (por. 1,5). Jezus jest tym Jedynym, który potrafi ustrzec życie przed popadnięciem w chaos.

Pozostawieni sobie zdani jesteśmy na pastwę naszych namiętności, pożądań, obaw i strachów. Kiedy jednak Jezus wszędzie nad życiem, przychodzi światło. Właśnie strach przed ciemnością jest chyba najstarszym w świecie. Życie jest ciemne, pełne bezimiennych odruchowych trwóg, zanim wejdzie w nie Jezus. Z Jezusem noc staje się jasna, jak dzień.

2. Światło, które Jezus przynosi, jest światłem objawiającym. Przekleństwem ludzi jest właśnie to, że umiłowali bardziej ciemność niż światło, a robią tak, ponieważ ich uczynki są złe. Nienawidzą światła, bojąc się, że ich uczynki zostaną zganione. „A na tym polega sąd, że światłość przysła na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność, bo ich uczynki były złe. Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światłości i nie zbliża się do światłości, aby nie ujawniono jego uczynków” (3,19.20). Światło, które Jezus przynosi, ukazuje sprawy takimi, jakie one są, odziera je z charakteryzacji, przebrania, kryjówek i ukazuje nagie fakty, ich prawdziwy charakter i prawdziwe wartości. Już przedtem cynicy mówili, że ludzie nienawidzą prawdy, gdyż jest ona światłem, które razi w oczy. Dopóki nie spojrzymy na siebie oczami Jezusa, nie wiemy nigdy, kim jesteśmy. Nie wiemy, czym jest nasze życie, dopóki nie spojrzymy na nie w świetle Jezusa. Chrystus nakierowuje nas do Boga objawiając nas samym sobie.

3. Światło, które Jezus przynosi, jest światłem naprowadzającym. Nie mając światła, człowiek chodzi w ciemności i nie wie, dokąd idzie. „Wiercie w światłość, póki światłość macie, abyście się stali synami światła. To Jezus powiedział, i odszedłszy, ukrył się przed nimi” (12,36). Dopiero po otrzymaniu tego światła i zaufaniu Mu, człowiek nie chodzi więcej w ciemności. „Ja jako światłość przyszedłem na świat, aby nie pozostał w ciemności nikt, kto wierzy we mnie” (12,46). Jednym ze znamienych rysów Ewangelii jest liczba ludzi przybiegających do Jezusa z pytaniem: „Co mam czynić?”. Z chwilą, gdy Jezus wkracza w życie, kończy się czas przypuszczeń, wahań i wątpliwości, a ciemna ścieżka zostaje oświetlona. Wychodzi na jaw postanowienie drzeмиące w otulinach ciemnej niepewności. Bez Jezusa jesteśmy bowiem podobni do ludzi wkraczających w ciemność na nieznaną ścieżkę. Dopiero z Nim ścieżka staje się jasna.

Jezus jako światło sam jest przykładem

1. „On grzechu nie popełnił ani nie znaleziono zdrady w ustach jego; On, gdy mu złorzeczono, nie odpowiadał złorzeczeniem, gdy cierpiał, nie groził, lecz poruczał sprawę temu, który sprawiedliwie sędzi” (1 P 2,22-23).
2. „On tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą” (2 Kor 5,21).
3. „Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu” (Hbr 4,15).
4. „A wiecie, że On się objawił, aby zgładzić grzechy, a grzechu w nim nie ma” (1 J 3,5).

A więc drodzy Czytelnicy, bracia i siostry, kiedy pod koniec grudnia będziemy zbierali się przy rodzinnych stołach, nie zagłębiajmy się w tematy ciemności, ale nieśmy światło Chrystusa dla wszystkich błądzących ludzi. Czytajmy Słowo Boże, zamiast głupot w Internecie.

Mam też nadzieję, że zbuduje Was każdy tekst zamieszczony na łamach tego świątecznego wydania „Głosu Ewangelicznego”. ●

I gdy nad tym rozmyślał, oto ukazał mu się we śnie anioł Pański i rzekł: Józefie, synu Dawidowy, nie lękaj się przyjąć Marii, żony swej, albowiem to, co się w niej poczęło, jest z Ducha Świętego. A urodzi syna i nadasz mu imię Jezus; albowiem On zbawi lud swój od grzechów jego

Ew. Mt 1, 20-21

Ponieważ upodobał sobie Bóg, żeby w nim zamieszkała cała pełnia boskości i żeby przez niego wszystko, co jest na ziemi i na niebie, pojednało się z nim dzięki przywróceniu pokoju przez krew krzyża jego.

Kol. 1,19-20

Drodzy Internauci,

Bracia i Siostry w Chrystusie,

Z okazji nadchodzącej pamiątki narodzenia Pana naszego Jezusa Chrystusa i Zbawiciela, jak również z okazji Nowego Roku 2024 w imieniu Rady Kościoła życzę Wam Bożego błogosławieństwa, Jego prowadzenia i ochrony. Doświadczenia każdego dnia, w każdej sytuacji życiowej pokoju od Dawcy Pokoju.

prezb. Leon Dziadkowiec

Prezbiter Naczelny Kościoła



Obietnica Mesjasza

i posłuszeństwo w Bożym planie

Remigiusz Neumann

A z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak: Gdy matka jego, Maria, została posłubiona Józefowi, okazało się, że, zanim się zeszli, była brzemienna z Ducha Świętego. A Józef, mąż jej, będąc prawym i nie chcąc jej znieślawić, miał zamiar potajemnie ją opuścić. I gdy nad tym rozmyślał, oto ukazał mu się we śnie anioł Pański i rzekł: Józefie, synu Dawidowy, nie lękaj się przyjąć Marii, żony swej, albowiem to, co się w niej poczęło, jest z Ducha Świętego. A urodzi syna i nadasz mu imię Jezus; albowiem On zbawi lud swój od grzechów jego. A to wszystko się stało, aby się spełniło słowo Pańskie, wypowiedziane przez proroka: Oto panna pocznie i porodzi syna, i nadadzą mu imię Immanuel, co się wyklada: Bóg z nami. A gdy Józef obudził się ze snu, uczynił tak, jak mu rozkazał anioł Pański i przyjął żonę swoją. Ale nie obcował z nią, dopóki nie powiła syna, i nadał mu imię Jezus.

(Ewangelia Mateusza 1,18-25)

Opowieść o narodzinach Chrystusa, jak każda inna opowieść o życiu Chrystusa, jest pouczająca. Celem Mateusza w tych wczesnych wersetach jego ewangelicznej relacji jest pokazanie, że Jezus, nawet w swoim niemowlęcym stanie, wypełnił prorocтва Starego Testamentu. Dowody przedstawione przez

Zima 2023

Mateusza powinny skłaniać do wniosku, że Jezus jest Synem Bożym i długo oczekiwanym Mesjaszem.

Bóg nie oczekuje, że Jego lud będzie obchodził urodziny Chrystusa. Wyznaczenie jednego konkretnego dnia w roku na świętowanie urodzin Chrystusa nie jest zgodne z życiem chrześcijańskim. Obchodzenie urodzin Chrystusa w jeden konkretny dzień w roku jest przesłaniem, że tylko w tej porze roku ważne jest posiadanie ducha Chrystusa, a to niebezpieczna i fałszywa wiadomość. Powinniśmy raczej żyć każdego dnia w świadomości, że Bóg posłał swego Syna Jezusa.

Skupimy się więc na narodzinach Chrystusa. Nie ze względu na porę roku. Nie dlatego, że studiowanie narodzin Chrystusa zajmuje bardziej znaczące miejsce w Piśmie Świętym. Nie dlatego, że otaczający nas świat oczekuje od nas uczczenia urodzin Chrystusa. Ale po prostu dlatego, że [opis narodzin Mejasza] jest częścią Słowa Bożego i zasługuje na naszą uwagę tak samo, jak każda inna część Pisma Świętego. Po prostu dlatego, że jest to część zobowiązania, jakie powinien mieć kaznodzieja ewangelii, aby głosić „*całą wolę Bożą*” (por. Dz 20,27).

Z narodzin Jezusa płyną trzy lekcje dotyczące naszego zbawienia, które musimy prześledzić z relacji przedstawionej przez ewangelistę Mateusza.

I. BÓG SPEŁNIA SWOJE OBIETNICE ZBAWIENIA. DOTRZYMAŁ OBIETNICY, ŻE JEZUS BĘDZIE. . .

1. Zrodzony z dziewicy

- To proroctwo znajdujemy w Księdze Izajasza 7,14: *Dlatego sam Pan da wam znak: Oto panna pocznie i porodzi syna, i nazwie go imieniem Immanuel.*
- Mateusz stwierdza w odniesieniu do tego proroctwa: *A to wszystko się stało, aby się wypełniło, co zostało powiedziane od Pana przez proroka, mówiącego: Oto panna pocznie i porodzi syna, i nazwą go imieniem Emmanuel, co się wyklada: Bóg z nami* (Mt 1,22–23).
- Anioł powiedział Marii: *Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego zacięni cię. Dlatego też to, co się narodzi, będzie święte i będzie nazwane Synem Bożym* (Łk 1,35).
- Mateusz dokłada wszelkich starań, aby poinformować nas, że tak się stało... *Zanim Maryja i Józef „zeszli się razem”* (1,18). Józef „nie obcował z nią”, aż do narodzin Jezusa (1,25).

2. Urodzony w mieście Betlejem

- W Księdze Micheasza 5,1 czytamy: *Ale ty, Betlejemie Efrata, najmniejszy z okręgów judzkich, z ciebie mi wyjdzie ten, który będzie władcą Izraela. Początki jego od prawnieku, od dni zamierzonych.*
- Sam Mateusz nie cytuje bezpośrednio tego proroctwa, ale dzięki pytaniom Heroda proroctwo się pojawia. Wszyscy żydowscy nauczyciele tamtych czasów wiedzieli, z jakiego miasta nadejdzie Mesjasz. Mateusz to zapisuje. *A gdy on (Herod) zgromadził wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu, zapytał ich, gdzie ma się narodzić Chrystus. A oni mu odpowiedzieli: W Betlejem judzkim, bo tak jest napisane przez proroka: A ty, Betlejem, ziemio judzka, nie jesteś najmniejsze wśród ksiąząt judzkich, bo z ciebie wyjdzie namiestnik, który będzie panował nad moim ludem, Izraelem.*

To nie jest coś, co Mateusz po prostu wymyśla, ale coś, co wszyscy rozumieją. To pytanie miało miejsce z powodu podróży mędrców. Proroctwo pojawiło się w wyniku niezależnego „śledztwa”. Wszyscy arcykapłani i uczeni w Piśmie rozumieli zastosowanie proroctwa. Herod był przekonany, że tak się stanie na podstawie proroctwa. A przecież wszystko mogło wydarzyć się zupełnie inaczej. Józef i Maria mogli urodzić się w innym miejscu. Cesarz mógł zdecydować, aby nie przeprowadzać spisu ludności w tym szczególnym czasie. Józef i Maria mogli wybrać pozostanie w domu i nie jechać do Betlejem na spis ludności. Maria mogła urodzić dziecko w drodze do Betlejem. Mogło dojść do urazu Marii. Ale Bóg obiecał, że Mesjasz narodzi się w Betlejem i Bóg „dopilnował”, aby wszystko, co trzeba było zrobić (aby wypełnić tę obietnicę), zostało zrobione.

3. Powołany z Egiptu

- Czytamy to proroctwo w Księdze Ozeasza 11,1: *Gdy Izrael był młody, pokochałem go i z Egiptu powołałem mojego syna.*
- Mateusz pisze: *I był tam aż do śmierci Heroda, aby się spełniło, co powiedziano od Pana przez proroka, mówiącego: Z Egiptu wzebrałem syna mego (2,15).*

Rodzice Jezusa musieli uciec do Egiptu. Herod był królem w tym szczególnym czasie; był to zazdrosny i zły człowiek. Mędrzy, nie znając charakteru Heroda, zapytali go, gdzie narodzi się to dziecko. Herod podstępnie próbuje skłonić mędrców, aby powiedzieli mu, gdzie jest dziecko. Kiedy mędrzy nie zgłaszają się do Heroda, ten morduje wszystkie dzieci w wieku poniżej dwóch lat i młodsze, próbując zabić również Jezusa. [Co by się więc stało, gdyby – przyp. red.], Józef i Ma-

ria zostali w Betlejem nieco dłużej, lub gdyby Józef zignorował ostrzeżenie anioła? Nawet w tych okolicznościach zagrażających życiu dziecka, Boże obietnice są prawdziwe. Żli ludzie nie mogą pokrzyżować zamiarów Boga. Boża obietnica, że Mesjasz wyjdzie z Egiptu, została dotrzymana, mimo decyzji podejmowanych przez niegodziwych i złych ludzi.

4. Bóg dotrzymuje swoich obietnic!

- W Księdze Izajasza 55,11 czytamy: *Tak jest z moim słowem, które wychodzi z moich ust: Nie wraca do mnie puste, lecz wykonuje moją wolę i spełnia pomysłnie to, z czym je wysłałem.*
- Anioł powiedział na ogłoszenie poczęcia Jezusa: *Bo u Boga żadna rzecz nie jest niemożliwa* (Łk 1,37).

Boże obietnice zależały od posłuszeństwa poszczególnych osób. Maria musiała być posłuszna swemu mężowi. Józef musiał być posłuszny sprawiedliwym prawom kraju. Mędrcy byli posłuszni skierowanemu do nich orędziu Bożemu. Boże obietnice zbawienia są uzależnione od posłuszeństwa człowieka. Jeśli Bóg tak dotrzymał swoich obietnic spośród wszystkich tych okoliczności, doprowadzając do narodzin Zbawiciela, to o ileż bardziej dotrzyma swoich obietnic, zapewniając, że nasze zbawienie również się dopełni, jeśli poddamy się Jego woli i będziemy Jemu posłuszni?

II. POŚLUSZEŃSTWO W REALIZACJI BOŻEGO PLANU

1. Józef był posłuszny poleceniu anioła

- Anioł powiedział: *Józefie, synu Dawidowy, nie lękaj się przyjąć Marii, żony swej, albowiem to, co się w niej poczęło, jest z Ducha Świętego. A urodzi syna i nadasz mu imię Jezus; albowiem On zbawi lud swój od grzechów jego. A to wszystko się stało, aby się spełniło słowo Pańskie, wypowiedziane przez proroka: Oto panna pocznie i porodzi syna, i nadadzą mu imię Immanuel, co się wyklada: Bóg z nami* (Mt 1,20-23).
- Zwróć uwagę na odpowiedź Józefa: *A gdy Józef obudził się ze snu, uczynił tak, jak mu rozkazał anioł Pański i przyjął żonę swoją. Ale nie obcował z nią, dopóki nie powiła syna, i nadał mu imię Jezus* (Mt 1,24.25).

Józef był posłuszny, wykonując następujące czynności: biorąc Marię za żonę; nadając imię dziecku „Jezus”; nie utrzymując fizycznych stosunków z żoną, aż do narodzin Jezusa. A gdyby Józef nie był posłuszny przykazaniu Bożemu, jakie

straszne konsekwencje by się wydarzyły. Jakie wielkie dzieła Boże niweczymy, gdy nie przestrzegamy Jego przykazań? W wyniku posłuszeństwa Józefa, zbawienie zostało przyniesione ludzkości przez Jezusa!

Również dzisiaj pielęgnujemy swoje zbawienie przez posłuszeństwo. W Liście do Hebrajczyków 5,8.9 czytamy: *I chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał, a osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego.* W Ewangelii Jana 3,36 zostało zapisane: *Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne; ale kto nie jest posłuszny Synowi, nie ujrzy życia, lecz grozi mu gniew Boży.*

2. Józef i Maria byli posłuszni prawu

- Łukasz wyjaśnia, że cesarz zadeklarował, iż należy dokonać spisu wszystkich ludzi (Łk 2,1-4).
- Posłuszni poleceniu cesarza Józef i Maria – udają się do Betlejem.
- Byli posłuszni w tym, że poszli OBOJE.
- Byli posłuszni w tym, że nie szukali wymówki, aby NIE iść.
- Byli posłuszni w tym, że udali się do miasta Betlejem, aby się zapisać, a nie do innego miasta.

Czy traktujemy przykazania Pana, aby być posłusznym naszemu rządowi, tak poważnie, jak Józef i Maria potraktowali to przykazanie? Paweł pisze: *Każdy człowiek niech się poddaje władzom ziemskim; bo nie ma władzy, jak tylko od Boga, a te, które są, przez Boga są ustanowione. Przeto kto się przeciwstawia władzy, przeciwstawia się Bożemu postanowieniu; a ci, którzy się przeciwstawiają, sami na siebie potępienie ściągają* (Rz 13,1.2). Piotr podaje: *Bądźcie poddani wszelkiemu ludzkiemu porządkowi ze względu na Pana, czy to królowi jako najwyższemu władcy, czy to namiestnikom, jako przezeń wysyłanym dla karania złoczyńców, a udzielenia pochwały tym, którzy dobrze czynią. Albowiem taka jest wola Boża, abyscie dobrze czyniąc, zamykali usta niewiedzy ludzi głupich* (1 P 2,13-15).

3. Mędrcy byli posłuszni Bożemu ostrzeżeniu

- W Ewangelii Mateusza 2,12 czytamy: *A otrzymawszy we śnie Boże ostrzeżenie, aby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do swojej ojczyzny.*

Mędrcy byli posłuszni. Nie wrócili do Heroda. Nie wysłali nawet wiadomości do Heroda. Wyszli i wrócili inną drogą, żeby Herod nie wiedział, jak dojść do Jezusa.

Co by było, gdyby mędrcy byli połowicznie posłuszni Bogu? Co by było, gdyby się zastanowili i powiedzieli, wiesz, możemy być posłuszni Bogu i nadal uszczęśliwiać Heroda. Dowiadujemy się z tego, że wymagane jest pełne i całkowite posłuszeństwo. Nie wystarczy tylko być posłusznym szczegółom, ale musimy być także posłuszni z właściwych powodów.

Również dzisiaj musimy być posłuszni z właściwych powodów. Musimy starać się być w pełni posłuszni Bogu. Kiedy Bóg daje powód do posłuszeństwa, my musimy być posłuszni, wierząc w ten powód. Dzisiaj jest wielu, którzy wierzą, że muszą „być posłuszni” Bogu, ale nie z powodów podanych przez Boga. Wierzą w chrzest dla posłuszeństwa, ale nie dla zbawienia. To nie jest prawdziwe posłuszeństwo. Kiedy bowiem jesteśmy posłuszni z innego powodu niż ten, który daje Bóg, nie jesteśmy posłuszni. Po prostu wykonujemy ruchy bez żadnego przekonania o tym. W Księdze Izajasza 50,10 czytamy: *Kto wśród was boi się Pana, niech słucha głosu jego sługi. Kto chodzi w ciemności i nie jaśnieje mu promień światła, ten niech zaufa imieniu Pana i niech polega na swoim Bogu! Posłuszeństwo obejmuje nie tylko działanie, ale ZAUFANIE w Bogu.*

4. Józef i Maria byli posłuszni i uciekli do Egiptu

- Mateusz zapisuje: *A gdy oni odeszli, oto anioł Pański ukazał się Józefowi we śnie, mówiąc: Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu, i bądź tam, aż przyniesie ci słowo, bo Herod będzie szukał małego dziecka, aby je zgładzić. Wstał, wziął w nocy Dzieciątka i Jego Matkę i udał się do Egiptu. I był tam aż do śmierci Heroda, aby się spełniło, co zostało powiedziane od Pana przez proroka, mówiącego: Z Egiptu Zadzwoniłem do syna (Mt 2,13-15).*

Józef i Maria byli posłuszni. Józef natychmiast wstał po ostrzeżeniu, zabrał ich „w nocy” i odszedł. Zabrał ich do Egiptu, jak nakazał anioł. Pozostał w Egipcie, dopóki zagrożenie nie minęło i otrzymał od Boga polecenie powrotu do Izraela.

Czy nasze posłuszeństwo ma taką moc przetrwania, jaką miał Józef? Czy dostrzegamy pilną potrzebę posłuszeństwa Bogu, którą zauważył Józef? W 2 Liście do Koryntian 6,2 czytamy: *Teraz jest dzień zbawienia.* Czy dostrzegamy szczególny charakter Bożego autorytetu, który widział Józef? Czy trwamy w naszym posłuszeństwie Bogu? *Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę życia (Obj 2,10).*

III. JEZUS JEST MESJASZEM

To, że Jezus rzeczywiście był Mesjaszem, na podstawie samej tylko historii Jego narodzin, potwierdzają nam świadectwa ludzi i nie tylko:

1. Świadcstwo Ducha Świętego

- Duch Święty natchnął Mateusza do napisania tekstu.
- Posłał anioła, aby przemówił do Józefa i mędrców.
- Był odpowiedzialny za poczęcie Jezusa.

2. Świadcstwo anioła

- Duch Święty począł to dziecko (1,20).
- Aby imię dziecka brzmiało Jezus Zbawiciel (1,21).
- Aby Jezus zbawił swój lud od jego grzechów (1,21).
- Było to wypełnieniem prorocstwa (1,22).
- Przepowiedzenie narodzenia Jezusa z dziewicy (1,23).
- Jezus będzie nazwany Immanuel (1,23).

3. Świadcstwo imienia „Jozue – Jeszua” i „Immanuel”

- Imię Jezus po hebrajsku brzmi Jozue – Jeszua i oznacza „zbawcę”.
- Imię Immanuel oznacza „Bóg z nami”.

4. Świadcstwo Józefa

- Usłyszał słowo Boże (1,24).
- Zachował Marię przy sobie jako żonę (1,24).
- Nadał dziecku imię (Jezus), zgodnie ze słowem anioła (1,25).
- Żył w taki sposób, aby być posłusznym Bogu, żeby chronić dziecko.

5. Świadcstwo Marii

- Poddawała się woli Ducha Świętego.
- Była posłuszna mężowi.
- Była posłuszna rządowi.

6. Świadcstwo gwiazdy

- Gwiazda pojawiła się na niebie na Wschodzie, aby wskazać narodziny Zbawiciela (2,2).
- Gwiazda zniknęła w obecności Heroda (2,2).
- Gwiazda pojawiła się ponownie, gdy nie było Heroda: *Gwiazda, którą wi-*

dzieli na wschodzie, szła przed nimi, aż przyszła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było dzieciątko (2,9).

7. Świadcstwo mędrców

- Powiedzieli: *Gdzie jest narodzony król żydowski? bo ujrzelśmy jego gwiazdę na wschodzie i przyszlismy oddać mu pokłon (2,2).*
- Jest napisane, że kiedy zobaczyli, że gwiazda ponownie się pojawiła: *Kiedy ujrzeli gwiazdę, uradowali się niezmiernie wielką radością (2,10).*
- Szukali i znaleźli narodzonego „Króla Żydów” (2,2).
- Mędrcy „czcili” Jezusa (2,11).
- Mędrcy ofiarowali Jezusowi „złoto, kadzidło i mirrę” (2,11).
- Odmówili powrotu lub wysłania wiadomości do Heroda w sprawie miejsca pobytu dziecka (2,12).

8. Świadcstwo arcykapłanów i uczonych w Piśmie

- Odpowiedzieli na pytanie Heroda: *W Betlejem judzkim, bo tak jest napisane przez proroka: A ty, Betlejem, ziemio judzka, nie jesteś najmniejsze wśród księżyctwa judzkich, bo z ciebie przyjdź namiestnik, który będzie rządził moim ludem, Izraelem (2,5.6).*

9. Świadcstwo proroków

- Izajasz świadczył o narodzinach Jezusa z dziewicy (Iz 7,14).
- Micheasz świadczył o miejscu narodzin Jezusa – mieście Betlejem (Mi 5,1).
- Ozeasz świadczył o ochronie narodzin Jezusa – o wyjściu z Egiptu (Oz 11,1).

10. Świadcstwo samego Mateusza

- Zweryfikował te rzeczy.
- Jako apostoł napisał te rzeczy.
- On, natchniony przez Ducha Świętego, napisał te rzeczy.

11. Nawet świadcstwo Heroda

- Herod zapytał arcykapłanów i uczonych w Piśmie, gdzie narodzi się Mesjasz.
- Kiedy Herod dowiedział się o miejscu i czasie, działał w sposób morderczy, ale wierzył, że dziecko się narodziło.
- Nie chciał, aby ktoś kwestionował jego tron.

ZAKOŃCZENIE:

Zauważyliśmy trzy konkretne fakty płynące z narodzin Chrystusa

- Bóg dotrzymuje swoich obietnic.
- Przez posłuszeństwo realizuje się Boża wola.
- Jezus jest Zbawicielem. ●





Fot.: Pixabay.com

Pierworodny

Remigiusz Neumann

Jak co roku w tym czasie skupiamy się bardziej na samych narodzinach naszego zbawiciela. Jest to znakomity czas aby o tym mówić. I należy o tym mówić. Należy przypominać co świętujemy i dlaczego. Kiedy wpływ świata na ten okres urósł już do takiego, że w niektórych krajach nawet nie wolno nazywać tych świąt Świątami Bożego narodzenia tylko po prostu świątami. Świat też wyrzucił osobę Jezusa z idei tych świąt umieszczając w nich zjazdy rodzinne, pichcenie 12 potraw, ozdabianie dla ozdabiania, no i oczywiście wielki biznes.

My jednak musimy pamiętać kim było dziecko wtedy narodzone.

Spośród wielu cech Jezusa jedną jest pierworództwo. W nowym Testamencie (termin gr. prototokos, od protos – pierwszy i tikto – rodzić) pojawia się wiele razy i w większości odnosi się do Jezusa. Ale co znaczy? Jezus był pierworodnym.

Zima 2023

Po pierwsze był pierworodnym synem. W Ewangelii Łukasza czytamy, że Maria urodziła swego pierworodnego syna. To jedyny tekst mówiący o pierworodnym w znaczeniu fizycznych, naturalnych narodzin.

Był pierworodnym, ponieważ: 1. miał inne rodzeństwo braci i siostry (patrz Mk 3,31; 6,3; J 2,12; 7,3.5.10; Dz 1,14; 1 Kor 9,5 i Ga 1,19) *Wtedy przyszli matka i bracia jego, a stojąc przed domem, postali po niego i kazali go zawołać.* Mk 3,31 *Czy to nie jest ów cieśla, syn Marii, i brat Jakuba, i Jozesa, i Judy, i Szymona? A jego siostry, czyż nie ma ich tutaj u nas?* Mk 6,3 *Potem udał się do Kafarnaum wraz z matką swoją i braćmi, i uczniami swoimi, i tam pozostali kilka dni.* J 2,12

2. ponieważ ziemia należała do Boga, pierwsze plody rolne i pierworodni płci męskiej wśród ludzi, jak i zwierząt, należeli do Boga, byli Jemu poświęceni, stawali się Jego własnością (2 M 22,29-30). *Nie zwlekaj z oddaniem z obfitości klepiska twego i twojej tłoczni. Pierworodnego z twoich synów mnie oddasz. Tak samo uczynisz z twoim wołem, z twoją owcą. Siedem dni będzie przy matce swojej, ósmego dnia oddasz mi je.* 2 M 22,29-30

Pierworodny syn jak widzimy to na przykładzie dzieci Abrahama miał wyłączne prawo dziedziczenia majątku ojca, przejmował po nim władzę nad rodem, uchodził za spadkobiercę całej mocy i siły ojca. W sensie przerośnym pierworodnym Boga nazywa się Izraela. Bóg powiada do Mojżesza: *I powiesz do faraona: Moim synem pierworodnym jest Izrael* (2 M 4,22). Również o królu Dawidzie Bóg powiedział: *Ja zaś uczynię go pierworodnym, najwyższym wśród królów ziemi* (Ps 89,28). Jezus jest nie tylko pierworodnym Marii jak czytamy o tym w Łk 2,7 ale też pierworodnym samego Boga. *I porodziła syna swego pierworodnego, i owinęła go w pieluszki, i położyła go w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.*

Pierworodny między wielu braćmi

W Liście do Rzymian 8,29 mówi się: *Tych bowiem, których poznał, przeznaczył, żeby się stali podobni do obrazu Jego Syna, aby był On pierworodnym między wielu braćmi.* Społeczność wierzących z Chrystusem rozpoczęła się z dniem Jego zmartwychwstania, zapoczątkowując eschatologiczną przemianę (*Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzemy go takim, jakim jest.* 1 J 3,2). Przemienieni wierzący są uważani za braci Chrystusa, przyłączają się

oni do rodziny, w której On jest ich starszym bratem. Jako pierworodny, jest On do nich podobny, ale wyższy od nich rangą i godnością, ponieważ nadal jest ich Panem.

Kościół pierworodnych

Tylko jeden raz słowo pierworodny występuje w liczbie mnogiej i odnosi się do członków Kościoła Jezusa Chrystusa. *Lecz wy podeszliście do góry Syjon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalem niebieskiego i do niezliczonej rzeszy aniołów, do uroczystego zgromadzenia i zebrania pierworodnych, którzy są zapisani w niebie, i do Boga, sędziego wszystkich, i do duchów ludzi sprawiedliwych, którzy osiągnęli doskonałość*, (Hbr 12,22-23). Prawdziwy Kościół składa się z pierworodnych, odrodzonych przez Ducha Świętego, narodzonych na nowo, których imiona są zapisane w księdze życia. Wierząc i upodabiając się do swego Pana, to znaczy uświęcając się, oni też dostępują przywileju pierworodnych, stają się „dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa” (*A jeśli dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko razem z nim cierpimy, abyśmy także razem z nim uwielbieni byli*. Rz 8,17).

Pierworodny spośród umarłych

Jezus Chrystus jest również *pierworodnym spośród umarłych, aby we wszystkim mieć pierwszeństwo* (Kol 1:18). Objawienie Jana rozpoczyna się poselstwem Jezusa Chrystusa, *wiernego świadka, pierworodnego spośród umarłych* (1:5). Tutaj słowo pierworodny oznacza to samo, co „jako pierwszy z umarłych” lub jako *pierwszy z tych, którzy umarli* (1 Kor 15:20). Nie chodzi tu o pierwszeństwo Jego zmartwychwstania w czasie, chociaż i to jest ważne, lecz o potraktowanie Jego powstania z martwych za preludium do powszechnego zmartwychwstania.

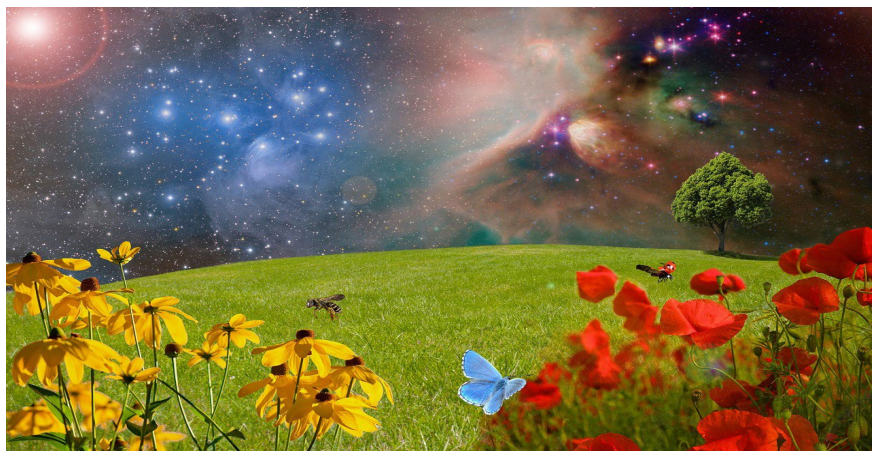
Inny przekład drugiego z przytoczonych tekstów powiada: Chrystus naprawdę zmartwychwstał, jako pierwszy z milionów tych, którzy kiedyś tak samo powstaną do życia. Jest On pierwszym owocem lub snopem, zapowiedzią i gwarancją nadchodzącego żniwa. Dlatego jako pierworodny został zaprowadzony do świątyni, aby tam zgodnie ze starotestamentowym wymogiem zostać ofiarowanym Bogu, przekazany do Jego służby. W ten sposób Chrystus ma pierwszeństwo nad żywymi i umarłymi, by w końcu Bóg, gdy znowu wprowadzi pierworodnego na świat, powie: Niech Mu się pokłonią wszyscy aniołowie Boga (Hbr 1,5).

Pierworodny wszelkiego stworzenia

Jezus Chrystus jest pierworodnym wszelkiego stworzenia. W Nim bowiem zostało stworzone wszystko w niebiosach i na ziemi (*On jest obrazem Boga niewidzialnego, pierworodnym wszelkiego stworzenia, ponieważ w nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne, czy to trony, czy panowania, czy nadziemskie władze, czy zwierzchności; wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone.* Kol 1,15-16). Zwrot pierworodnym wszelkiego stworzenia właściwie oznacza: był on zrodzony przed wszelkim stworzeniem. Bo przecież to w Nim zostało stworzone wszystko, On już był, zanim dokonano się stworzenie, był pośrednikiem w stworzeniu, całe stworzenie zawdzięcza Mu swoje istnienie. On jest przed wszystkim i wszystko istnieje dzięki Niemu (w. 17). Był pierworodnym, a więc zrodzonym, a nie stworzonym. On istniał i działał nie tylko przed cielesnymi narodzinami w Betlejemie, ale też przed stworzeniem widzialnego i niewidzialnego świata. Świadczy to o Jego wyjątkowej supremacji nad całym stworzeniem.

Jak powiada Praktyczny Słownik Biblijny, „nie chodzi tu tyle o pierwszeństwo czasowe, ile raczej o pierwszeństwo w zakresie funkcji i godności. Moc Boga działa w Jezusie, On otwiera drogę i On przewodzi w nowym porządku zbawienia. Tym samym pierworodny staje się chrystologicznym tytułem godności”. U Boga Ojca jest On pierwszy i u wszystkich Jego wyznawców ma być na pierwszym miejscu. Jest On pierworodnym po to, aby we wszystkim mieć pierwszeństwo (Kol 1,18).

Szczególnie w okresie nadchodzących Świąt należy zadać sobie pytanie: czy Jezus Chrystus naprawdę zajmuje pierwsze miejsce w moim życiu? ●



Księgi Nowego Przymierza

- Ew. Matusza
- Ew. Marka
- Ew. Łukasza
- Ew. Jana

Dzieje Apostolskie

List do Rzymian

1 List do Koryntian

2 List do Koryntian

List do Galacjan

List do Efezjan

List do Filipian

List do Kolosan

1 List do Tesaloniczan

2 List do Tesaloniczan

1 List do Tymoteusza

2 List do Tymoteusza

List do Tytusa

List do Filemona

List do Hebrajczyków

List Jakuba

1 List Piotra

2 List Piotra

1 List Jana

2 List Jana

3 List Jana

List Judy

Objawienie Jana

EWANGELIE

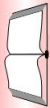
Księga Historyczna

Listy apostoelskie

Księga Prorocza

7

1 List do Koryntian



Autor
Paweł



Kto: Apostoł Paweł (mógł mieć wówczas 46 lat).

Co: Dojrzałość, porządek i godność w chrześcijańskim życiu.

Gdzie: Efez.

Kiedy (okres): około 53 r. n.e.

Dlaczego: Aby odpowiedzieć na problemy dotyczące natury i praktyki Kościoła, zasad duchowego życia oraz zmartwychwstania.



Kluczowe:

Słowo/Zdanie: Korekta
Wiersze: 1,18 (mowa o krzyżu) 6,19-20 (ciało wierzącego świętą Ducha Św.).
Rozdziały: 13 (Hymn o miłości)

Główna Myśl	Odpowiedź na wieść o wszeteczeństwie	Odpowiedź na pytania zawarte w liście do zboru
	Niemoralność	O narodził się wstanie zmartwych
Podział	Wieść o podziale	Podział
	Podział w zborze	Podział w zborze
Temat	Obawa	Rady
	Potępienie	
Miejsce	Efez	
Czas	około 53 r. n.e.	



Księga w pigułce:

Pierwszy List do Koryntian nawiązuje do wieści, które Paweł otrzymał od „ludzi Chloe”, jak również do listu napisanego przez członków zboru. W swoim liście porusza różne kwestie: podziały i spory, niemoralność, ciągnięcie się po sądach, małżeństwo i życie w pojedynkę, wolność w Chrystusie, porządek podczas nabożeństwa, znaczenie Wieczerzy Pańskiej oraz właściwe korzystanie z darów duchowych. Zachęca do jedności i korzystania z mocy zawartej w poselstwie o krzyżu Jezusa. Kładzie nacisk, aby życie według zasad duchowego życia skoro ich ciała są świętą Ducha Św. Autor również omawia temat zmartwychwstania.



Ważne:

Problemy w kościele nie są niczym nowym i szokującym. Osobista czystość, samodyscyplina i miłość są kluczem do wzrostu zboru.

Gdyż Słowo o krzyżu jest głupstwem dla tych, którzy giną, którzy giną, dla nas jednak, którzy dostępujemy zbawienia, jest mocą Bożą. 1,18



Albo czy nie wiecie, że ciało wasze jest świętą Ducha Świętego, który jest w was i którego macie od Boga, i że nie należycie też do siebie samych? Drogoście bowiem kupieni. Wychwalicie tedy Boga w ciele waszym. 6,19-20



Wypełnij puste miejsca

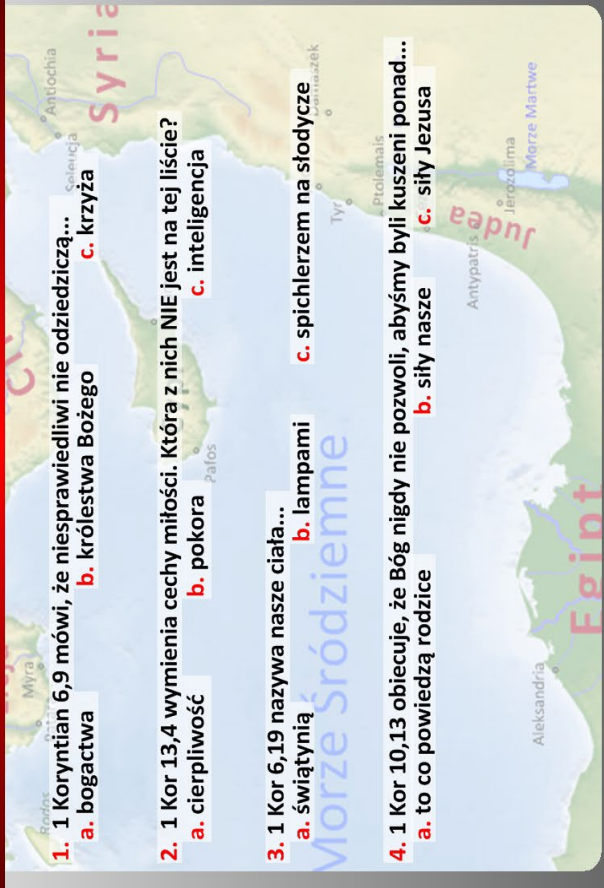
Wybierz właściwe słowo (A,B,C,D,E lub F) dla poniższych zdań.

Pierwszy List do Koryntian został napisany przez apostoła _____. Został on napisany w mieście _____. Autor usłyszał o podziałach w zborze w _____. Dlatego napisał list aby zaradzić problemom istniejącym w tym zborze i pouczyć ich o _____ i praktyce Chrystusowego Kościoła. Miasto Korynt jest w _____.

- A. naturze
- B. Grecji
- C. Pawła
- D. Efez
- E. Koryncie

Która odpowiedź (a,b,c) pasuje do poniższych zdań

1. 1 Koryntian 6,9 mówi, że niesprawiedliwi nie odziedziczą...
a. bogactwa b. królestwa Bożego c. krzyża
2. 1 Kor 13,4 wymienia cechy miłości. Która z nich NIE jest na tej liście?
a. cierpliwość b. pokora c. inteligencja
3. 1 Kor 6,19 nazywa nasze ciała...
a. świętą b. lampami c. spichlerzem na siodłyce
4. 1 Kor 10,13 obiecuje, że Bóg nigdy nie pozwoli, abyśmy byli kuszeni ponad...
a. to co powiedzą rodzice b. siły nasze c. siły Jezusa





Czym jest wiara?

Zbigniew L. Gadkowski

Ilu ludzi, szczególnie tych „myślących” zadawało sobie pytanie: „Czym jest wiara?”. Osobiście uważam, że wiara jest Bożym darem dla mnie i wszystkich wierzących. Z „pewnością jest tym czego się spodziewamy” (por. Hbr 11,1). A czym jest jeszcze? Czy może próbowałeś drogi Czytelniku zdefiniować ten pochodzący z Biblii termin. A może postrzegasz wiarę jako coś bardzo mglistego, nieuchwytnego. Może myślisz: „Wiara, to coś, co winienem posiadać...”.

W Biblii znajdujemy wersety (całe perykopy), które stanowią pomoc, gdy staramy się uchwycić sedno jakiegoś nurtującego problemu. Ale znajdziemy też wersety, które mówią o wierze.

WIARA MUSI BYĆ ZWIĄZANA Z BOŻYM SŁOWEM

Czytając List do Hebrajczyków dostrzegam ludzi, którzy zwiastowane słowa nie powiązali z wiarą. Wskutek czego, słowo w ich życiu nie wykonało się, do niczego się nie przydało (por. Hbr 4,2). Ewangelia (dobra nowina) przynosi wielką korzyść tylko temu, kto słucha jej z wiarą, jaka znajduje się w jego sercu. Jednak nie ma żadnego wpływu na człowieka, który słucha (lub czyta) obojętnie. To co napisałem powyżej, doskonale ilustruje doświadczenie apostoła Pawła, gdy ten przebywał w Atenach (por. Dz 17,16-34). Niektórzy ze słuchaczy Pawła uwierzyli jego słowom i dostąpili zbawienia. Inni ze zgromadzonych, w tym samym miejscu i czasie, śmiali się i drwili z niego. Pierwsi z radością przyjęli od Boga zbawienie i życie wieczne z Jezusem, gdy drudzy nic nie otrzymali. A przecież apostoł Paweł nie głosił dwóch kazań, a jedno dla wszystkich tam wówczas zgromadzonych. Decydowała w odbiorze Pawła wiara (!).

WIARA JEST ZWIĄZANA ZE SŁOWEM BOŻYM

Słowo Boże musi być zawsze związane z wiarą. I odwrotnie: wiara musi być związana ze Słowem. W przeciwnym razie nie będzie to wiara efektywna, nie będzie ona działać w nas i nie będzie zmieniać naszego życia. W Liście do Rzymian znajdujemy informacje o „słowie wiary” (Rz 10,17). Jeśli chcesz wierzyć Czytelniku, musisz studiować Biblię. Ona to została napisana przez wiarę i „rejestruje” jej działanie. Biblijne poselstwo jest przyjmowane wiarą, jest rozumowane przez wiarę i praktykowane przez wiarę.

WIERZYĆ TO ZNACZY PATRZEĆ BOŻYMI OCZAMI

W Starym Testamencie czytamy, jak król Aramu chciał pochwyć proroka Elizeusza, wysłał wojsko, które miało otoczyć miasto, w którym przebywał prorok. Sługa Elizeusza zobaczył oblężenie. „Rzekł więc jego sługa do niego: Biada, panie mój! Jak postąpimy? A on odpowiedział: Nie bój się, bo więcej jest tych, którzy są z nami, niż tych, którzy są z nimi”. [Potem] Elizeusz modlił się tymi słowy: Panie, otwórz jego oczy, aby przejrzał. I otworzył Pan oczy sługi, i przejrzał, a oto góra pełna była koni i wozów ognistych wokół Elizeusza” (2 Krl 6,15-17).

Wypada zapytać: Czy wozy zjawiły się tam nagle? Oczywiście że nie, one były tam już wcześniej. Jednak sługa ich nie widział. Natomiast widział je Elizeusz; dlaczego? – ponieważ on spoglądał Bożymi oczami, oczami wiary.

Bywa, że pewne sytuacje, w których się znajdziemy, po prostu przerażają nas. Gdy w rzeczywistości nie ma żadnego powodu ulegać przerażeniu. Dlaczego? Gdyż Bóg daje zaspokojenie wszystkich potrzeb, jakie każdy posiada. Nikt inny, jak właśnie On dał nam zbawienie, uzdrowienie i zagwarantował bezpieczeństwo. W trudnych chwilach możemy się modlić do Niego: „Panie, pomóż mi widzieć twoimi oczami, abym zobaczył, daj mi to zaopatrzenie, które przygotowałeś”. Jestem pewien, że odpowiedź Boża nadejdzie.

WIARA JEST ZGODNA Z BOŻĄ OBIETNICĄ

Każda żywa wiara, po prostu działa. Jakub zapisał w swoim liście, że brak czynków to wiara „martwa jest sama w sobie” (Jk 2,17). Czasami w naszym działaniu spotykamy konflikt między tym, w co uwierzyliśmy, a tym na co wskazują okoliczności. Co wówczas robić? Czy zaprzestać wszelkich działań? Oczywiście że nie! W takiej sytuacji musimy „użyć” swojej wiary.

Pewnego razu, apostoł Piotr wyszedł z łodzi płynącej po Morzu Galilejskim. A uczynił tak na zaproszenie Jezusa Chrystusa; gdy wychodził z łodzi, nie spoglądał na wodę, lecz czynił zgodnie z dyrektywą swego Pana i Mistrza – „Przyjdź” (Mt 14,29). Wypowiedziane słowo było obietnicą ponadnaturalnych zdolności działania. Przecież Piotr szedł po wodzie, ale w pewnej chwili skierował swój wzrok na rzeczywistą sytuację, w jakiej się znalazł. Z opisu ewangelicznego wiemy, że wiał silny wiatr, była wysoka fala, i człowiek nie może przecież chodzić po wodzie. Zagłębiający się w rozważanie przeżywanej sytuacji, Piotr tracił wiarę. Wówczas to zaczął tonąć.

A przecież Jezus był obecny cały czas przy Piotrze. Nie wycofał też słowa, które przed chwilą wypowiedział. Zaproszenie Jezusa dla Piotra było ciągle aktualne i on mógł dalej iść po wodzie bez żadnych przeszkód, gdyby tylko nadal wierzył. Dobrze, że dobroćliwy Pan i w chwili niedowiarstwa Piotra podał mu pomocną rękę i uratował go.

Kolejnym przykładem konfliktu między okolicznościami a obietnicą, była sytuacja przed oczekiwanym wejściem Izraela do Kanaanu (Ziemi Obiecanej). Wysłani wywiadowcy izraelscy przynieśli z rozpoznania przerażające informacje. Ziemia wprawdzie opływała w mleko i miód, ale dotychczasowymi mieszkańcami byli ludzie mocni, „rośli”/silni. Wywiadowcy wobec tubylców postrzegali się tak małymi jak szarańcza. „Nie możemy wyruszyć na ten lud, gdyż jest on od nas silniejszy” (Lb 13,31). Ich wiara rozbiła się o racjonalne i zauważone okoliczności. Nie działali według obietnicy, a to spowodowało, że obietnica wobec nich nie została wypełniona. Jedynie Jozue i Kaleb weszli do Kanaanu, ale oni działali z wiarą i na podstawie obietnicy Słowa.

Różne sytuacje w naszym życiu ulegają zmianom, ale Boże zasady działania i obietnice nie zmieniają się. Żyjąc wiarą, to między innymi podejmowanie odważnych decyzje, ciągle patrząc na chrześcijański „drogowskaz”, jakim jest Słowo Boże. Właśnie ono nigdy nie zawiodło, zawodni są tylko ludzie i to często ze swoją „racjonalną” logiką.

Tak jak nie można usunąć fundamentów budowlanych i zachować opierającej się na nich budowli, tak nie można usunąć ze swego życia Jezusa Chrystusa i zachować żywej wiary. Podziw dla Odkupiciela, czy uznanie wartości chrześcijańskich to za mało, aby mienić się chrześcijaninem. ●



Fot.: The Parable of the Ten Virgins – Gospelimages

Czy jesteśmy przygotowani?

Henryk Rother-Sacewicz

Wtedy podobne będzie Królestwo Niebios do dziesięciu pannen, które, wzięwszy lampy swoje, wyszły na spotkanie oblubieńca. A pięć z nich było głupich, pięć zaś mądrych. Głupie bowiem zabrały lampy, ale nie zabrały z sobą oliwy. Mądre zaś zabrały oliwę w naczyniach wraz z lampami swymi. A gdy oblubieniec długo nie nadchodził, zdrzemnęły się wszystkie i zasnęły. Wtem o północy powstał krzyk: Oto oblubieniec, wyjdźcie na spotkanie. Wówczas ocknęły się wszystkie te panny i oporządziły swoje lampy. Głupie zaś rzekły do mądrych: Użyczcie nam trochę waszej oliwy, gdyż lampy nasze gasną. Na to odpowiedziały mądre: O nie! Gdyż mogłoby nie starczyć i nam i wam; idźcie raczej do sprzedawców i kupcie sobie. A gdy one odeszły kupować, nadszedł oblubieniec i te, które były gotowe, weszły z nim na wesele i zamknięto drzwi. A później nadeszły i pozostałe panny, mówiąc: Panie! Panie! Otwórz nam. On zaś, odpowiadając, rzekł: Zaprawdę powiadam wam, nie znam was. Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny, o której Syn Człowieczy przyjdzie..

(Ewangelia Mateusza 25,1-13; BW)

Chyba nie ma wśród ludzi wierzących takiego, który by nie znał tej przypowieści. Jest ona na tyle ciekawa, że jest już opowiadana w szkółce niedzielnej. Również i kaznodzieje chętnie do niej sięgają. Siegnąłem dzisiaj i ja. Zdaję sobie sprawę, że wiele myśli będzie tylko przypomnieniem. Mam jednak nadzieję, że znajdziemy w niej coś nowego, aktualnego. Czy zastanawialiście się kiedyś, dlaczego panny, które stawiane są

WEZWANIE CHRYSTUSA BRZMI CZUWAJCIE

nam za wzór, nazwane przez Pana Jezusa „mądrymi”, wydają się być „bez serca”? Jak można było wysłać swoje koleżanki, w środku nocy, by poszły do sprzedawców? Czy istniał w pobliżu jakiś „supermarket” czynny 24 godziny na dobę i to przez siedem dni w tygodniu? Dlaczego zostały zamknięte drzwi, gdy zwyczajem było, że drzwi domu weselnego były otwarte tak długo, jak długo trwało wesele?

Czy próba znalezienia odpowiedzi na te pytania ma dzisiaj przesłanie i dla nas? Zobaczmy!

Już nie raz wspominaliśmy, że Ewangelista Mateusz to systematyk. On, jako jedyny, zebrał mowy Pana Jezusa w tematyczne bloki. Najwidoczniej w taki sposób był kierowany przez Ducha Świętego. Ułatwia nam to zrozumienie tego, co przekazywał Jezus, ten niebiański Nauczyciel. Przypowieść o dziesięciu pannach została zapisana tylko przez Mateusza, który umieścił ją w bloku tematycznym o czasach ostatecznych. To pomaga w zrozumieniu jej treści oraz tłumaczy wiele spraw. Chrystus Pan nawiązuje w niej do dwóch znanych słuchaczom spraw. Po pierwsze – Pan Jezus nawiązuje do zwyczaju weselnego tamtych czasów, choć – jak już zasygnalizowałem – nieco od niego odbiega. Druga sprawa – to wyobrażenia o Mesjaszu i Jego ucztę weselną. A zatem, gdy Pan Jezus wypowiadał tę przypowieść, słuchacze doskonale orientowali się, jakie jest jej znaczenie. Odbierali ją jednak w ramach wyobrażeń świata judaistycznego. Nie pokrywało się to z tym, jak wyobrażał to sobie Ten, który miał znów przyjść.

Najczęściej przedstawianą interpretacją jest ta, wynikająca z ostatniego przeczytanego wiersza: Czujcie się więc, bo nie znacie dnia ani godziny – w domyśle oczywiście chodzi o czas powtórnego przyjścia Pana Jezusa, co w wyraźny sposób zaznaczają niektóre tłumaczenia biblijne, jak np. Biblia Warszawska. Jeśli chcemy uczestniczyć w ucztę weselną Baranka niebiańskiego, musimy – *każdego dnia* – być przygotowani, by usłyszeć *głos archanioła i dźwięk trąby* (por. 1 Tes 4,16, UBG), które „wezwą nas” na to wesele. [Czy obecnie można mówić o – przyp. red.] „opóźnieniu” tego przyjścia, choć apostoł Piotr, w swoim drugim liście (3,9) pisze, że nie jest to opóźnianie, ale jednak może uspić to czujność człowieka wierzącego. Na ucztę Baranka zostaną wpuszczeni tylko ci, którzy będą „mądrzy” i w pełni gotowi w chwili przyjścia Jezusa.

Są jednak też i tacy, którzy chcą w tej przypowieści widzieć stale przychodzącego Jezusa Chrystusa. Wiążą w ten sposób tę przypowieść ze słowami naszego

WEZWANIE CHRYSTUSA BRZMI CZUWAJCIE

Zbawiciela: *Gdzie bowiem dwóch albo trzech zgromadzi się w Moje imię, tam jestem wśród nich* (Mt 18,20). Myślę, że znamy doskonale to uczucie radości, gdy zgromadzając się, odnawiamy w sobie świadomość obecności naszego Pana i Mistrza. Ile radości odbieramy, gdy po czasie jakiejś naszej życiowej zawieruchy, znów odczuwamy bliskość Chrystusa Pana koło siebie. Czy nie czujemy się wtedy, jak na uczcie weselnej?

Przypatrmy się więc tej przypowieści. Oto dziesięć panien wychodzi po oblubieńca, aby przyprowadzić go do oblubienicy. Każda bierze ze sobą lampę, a dokładniej mówiąc, żerdź z umocowaną na niej osłoną, w której umieszczona była lampka oliwna. Ówczesne lampki nie były zbyt wielkich rozmiarów, więc i oliwy nie starczało na długo. Co pewien czas trzeba było ją dolewać, aby lampa nie zgasła. Osoba przezorna, która wiedziała, że lampa będzie potrzebna na dłuższy okres czasu, zabierała z sobą dodatkowe naczynie wypełnione oliwą, którą można było łatwo wlewać do lampki. Z przypowieści wynika, że niektóre z panien przewidziały, że czas korzystania z lamp może się przedłużyć, więc przezornie zabrały zapas oliwy. Inne niestety nie były na tyle przewidujące. Jak się to skończyło? Doskonale wiemy.

Wszystkie panny czekały najprawdopodobniej w domu oblubieńca, lub w jakiś zabudowaniach w pobliżu. Mimo że przybyły na czas, oblubieńca jeszcze nie było. Coś go zatrzymało i to na tak długo, że – *zmożone snem* – wszystkie zasnęły. Nagle nastąpiło poruszenie, zaczęto głośno wołać: Oblubieniec idzie! Wszystkie oczekujące go panny zerwały się na równe nogi. Jak należało oczekiwać, zauważyły, że ich lampy przygasły. Okazało się, że powodem ich przygaśnięcia był brak oliwy. Wtedy jedne z nich szybko napełniły swoje lampy, miały bowiem ze sobą zapas oliwy. Ich lampy rozbłyły na nowo. Inne zorientowały się, że nie mają lamp czym uzupełnić. Widząc, jak pierwsze nalewają oliwę ze swoich baniek, z nadzieją proszą je: Użyczcie i nam!

Dochodzimy tutaj do pierwszej przesłanki tej przypowieści: Przede wszystkim musimy zachować biblijny umiar w kwestii oceniania obietnicy Chrystusa Pana: *Tak, wkrótce przyjdę*, stanowiącej Jego odpowiedź na wołanie Kościoła: *Przyjdź, Panie Jezu* (Obj 22,20). W naszym – *ludzkim* – rozumieniu, czas przyjścia Chrystusa może się wydłużyć. Powinniśmy zatem umieć wykorzystać czas oczekiwa-

WEZWANIE CHRYSTUSA BRZMI CZUWAJCIE

nia na „podtrzymywanie ognia” w naszych lampach. Nie powinniśmy też zapominać słów apostoła Pawła: *Z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie* (Flp 2,12). Chodzi więc o to, aby nie podchodzić beztrosko do naszego duchowego życia. Panny mądre, czy też roztropne, starannie przygotowały się do swojego udziału w marszu weselnym. Natomiast panny głupie uczyniły to bez dbałości i pełnego zaangażowania.

Przeciwstawienie mądrości (*roztropności*) i głupoty (*nierozsądku*) często występuje w przypowieściach Pana Jezusa. Czytamy np. o człowieku mądrym, który zbudował swój dom na skale, i głupim, który budował dom na piasku (por. Mt 7,24-27). Głupi bogacz tak zachłannie zbierał swój majątek, że zapomniał, iż w każdej chwili może zostać odwołany z tego świata. Mądrym, w tej przypowieści, jest ten, kto potrafi myśleć nie tylko o swoich potrzebach, ale i o bliźnich. Natomiast użytym w naszej przypowieści słowem, przetłumaczonym jako „głupi” [BT; UBG – przyp. red.], czy „nierozsądny” [BT – przyp. red.] określano wtedy człowieka, który podejmował działania, które były nieadekwatne do sytuacji; takiemu człowiekowi nie „przyświecał” rozum. Był on także gotowy podjąć się nawet jakiejś szalonej próby.

Tak więc po jednej stronie mamy „panny głupie”, które nie miały dostatecznej ilości oliwy w lampach [przyp. red.], co odnosi się do zbawienia. Natomiast po drugiej stronie mamy „panny mądre”. Symbolizują one tych, którzy potrafią zachować „zdrowy rozsądek”, rozumiany jako coś, co pochodzi z wnętrza, z rozważli, z troski o powierzona rzecz. Są to ci, którzy zdając sobie sprawę z tego, w jaki sposób zostali obdarzeni prawem uczestniczenia w powtórny przyjsciu Chrystusa Pana, oddają się bez reszty na służbę Królestwa Niebiańskiego.

Bezpośredni słuchacze przypowieści Jezusa Chrystusa, opartej na żydowskich zwyczajach weselnych, z pewnością nadstawiali ucha, ponieważ opowieści o weselu, zawsze słucha się z radością. Nie ulega też wątpliwości, że Pan Jezus zachwycał wszystkich swoją umiejętnością przekazu. Potrafił zaskoczyć słuchaczy, gdy wprowadzał element nieznan, niezrozumiały. W ten sposób wzmacniał ich uwagę. Oto w pewnym momencie mówi, że mądre panny nie zgodziły się na użyczenie swojego oleju głupim. Czy i my nie zareagowalibyśmy wtedy oburzeniem? Jak można być takim egoistą? Zwróćmy jednak uwagę, że Pan Jezus nie zajmuje się postawą mądrych panien w tym wymiarze. On zwraca uwagę na coś znacznie bardziej ważnego. Wyraźnie mówi nam, że w życiu każdego z nas

WEZWANIE CHRYSTUSA BRZMI CZUWAJCIE

przychodzi taka chwila, od której zależy wszystko. W takiej chwili nie możemy polegać na innych. Już wcześniej powinniśmy być na nią przygotowani. Przede wszystkim dotyczy to naszego życia wiecznego. Chrystus Pan powiedział: *Ten, kto w Niego (Jednorodzonego Syna) wierzy, nie podlega sądowi; ten jednak, kto nie wierzy, już został osądzony, ponieważ nie uwierzył w to, kim jest Jednorodzony Syn Boży (J 3,18)*. Poprzez zwrócenie uwagi na zachowanie się głupich panien, Jezus niejako mówi: „Kto żyje nieświadomie, kto nie zatroszczył się o sprawy wiary, nie może zasłaniać się wymówką, że inni nie otworzyli mu oczu”. Wiary nie da się przelać z jednego naczynia do drugiego, od jednego człowieka do drugiego. Wiarę może wzbudzić tylko sam Pan Bóg, jeśli otworzymy swoje serce na Jego Słowo. Możliwość zrobienia tego w ostatniej chwili – jak miało to miejsce w życiu łotra – jest wyjątkiem. Lubię odpowiadać komuś powołującemu się na ten przykład słowami: „Bądź łotrem, daj się ukrzyżować, a wtedy zobaczymy, czy będziesz miał czas na opamiętanie się, jak on”. Pan Bóg wielokrotnie nawołuje: *Dzisiaj, jeśli usłyszycie Jego [Boga] głos, nie zatwardzajcie waszych serc, jak podczas buntu (Hbr 3,7-8)*. Zatwardzanie serc na głos Boga, brak troski o życie wieczne, jest buntem wobec naszego Zbawiciela.

Panny roztropne (mądre) radzą swoim koleżankom, by poszły kupić oliwę do sprzedawców. Niektórzy traktują to jak ironię. Jak można kupić coś w środku nocy, gdy wszystkie „sklepy” są pozamykane? To podejście pokazywałoby jednak nam myśl już poruszoną: Gdy przychodzi decydująca chwila, nie możemy sobie „kupić” czegoś, czego nigdy w sobie nie rozwijaliśmy. Wiary nie da się „kupić” w ostatniej chwili. Inni są skłonni wskazywać na to, że w tamtych czasach, w czasie wesela, nikt z mieszkańców miasteczka czy wioski, nie spał. A zatem, teoretycznie, istniała możliwość zakupu. Liczył się jednak czas. Początek dziesiątego wiersza w tym wydaniu brzmi: *Gdy tylko odeszły, przybył pan młody (...). Gdy tylko odeszły (...)* – o wejściu na wesele zadecydowała mała chwila, ale świadczyła ona o gotowości lub nie. Kiedyś słyszałem o pewnym człowieku następujące zdanie: „On to nawet na swój własny pogrzeb się spóźni”. Obyśmy nie spóźnili się, gdy nasz Niebiański Oblubieniec przyjdzie po swoją Oblubienicę, po Kościół.

Jest jeszcze jedna, zaskakująca sprawa. Żydowski dom weselny zawsze był otwarty dla wszystkich gości weselnych. Wielu z nich dołączało do już uczujących wtedy, gdy dowiedzieli się, że przyszedł pan młody. O każdej porze można było wejść na ucztę, jak i ją opuścić. A więc kolejny wstrząs dla słuchaczy. Jak pan młody mógł zezwolić, aby „zaryglowano za nim drzwi”. Nie zapominajmy jednak

WEZWANIE CHRYSTUSA BRZMI CZUWAJCIE

– i chyba doskonale rozumieli to słuchający bezpośrednio Pana Jezusa – że nie chodzi tu o zwykłe wesele. Przecież Chrystus Pan mówił o weselu Baranka w niebie. Na to wesele nie można wejść i wyjść w dowolnym czasie. To Pan Bóg, Niebiański Ojciec, wyznacza moment, w którym przyjdzie nasz Zbawiciel i wprowadzi swój Kościół na wesele, a drzwi zostaną – *jak kiedyś arka Noego* – zamknięte. Zamknięte dla tych, którzy zlekceważyli czas łaski, którzy nie umieli właściwie go wykorzystać. Warto też wiedzieć, że u Żydów zamknięte drzwi były symbolem „przeoczonych okazji”. A zatem wymową tej przypowieści jest ostrzeżenie przed możliwością przeoczenia właściwego momentu, aby znaleźć się w oczekiwanym Królestwie Niebios. Samo oczekiwanie nie dawało automatycznej możliwości wejścia na salę weselną. Na to wejście należało być doskonale przygotowanym. Nie zapominajmy, że u ówczesnych Żydów tęsknota za Bożym Królestwem była ogromna. Jednak ich własne wyobrażenia o Mesjaszu oraz ambicje przywódców narodu, sprawiły, że nie rozpoznali Go w Jezusie Chrystusie. Odrzucenie Jezusa, jako Pana i Zbawiciela, skutkuje „zaryglowaniem drzwi” do upragnionego Królestwa.

Dotyczy to również każdego człowieka żyjącego od założenia Kościoła aż do Jego pochwylenia. Nie samo używanie imienia Jezus, nie samo przyznawanie się, że jest się chrześcijaninem, daje gwarancję, iż zostanie się pochwyconym razem z Kościołem Jezusa Chrystusa. Czy w tym pochwyleniu weźmiemy udział, zależy od tego, czy i jak będziemy przygotowani na tę chwilę. Naszym przygotowaniem jest pielęgnowanie żywej wiary w codziennym naszym życiu.

Zakończmy nasze rozważania wezwaniem Chrystusa Pana: *Czujcie się więc i bądźcie gotowi, gdyż nie znacie dnia ani godziny Mojego powrotu!* (Mt 25,13). ●



Fot.: The Parable of the Ten Virgins — The Edge Church



FOT.: PIXABAY.COM

Zbigniew L. Gadkowski

Czy zauważyliście (oczywiście na podstawie literatury przedmiotu), że ludzie żyjący w danej epoce mają tendencje, aby ją uważać za nadzwyczajną. Jest to zjawisko psychologiczne i trzeba się z tym pogodzić.

Współczesna rzeczywistość wokół nas, niesie takie zagrożenia, z jakimi nie musiały się pewnie mierzyć poprzednie pokolenia. Wynikają one z dominacji relatywizmu, który zamienia się w dyktaturę zła nad dobrem, fałszu nad prawdą, i dotyczy to przestrzeni społecznych, obyczajowych, a także religijnych, związanych z naszą wiarą.

Współczesne społeczeństwo

Aktualnie relatywizowane jest dosłownie wszystko, na przykład: ocena zdrowia fizycznego i psychicznego, wartości i normy moralne, a nawet status osoby ludzkiej. A to z kolei prowadzi do radykalnych zmian w strukturze potrzeb materialnych i psychospołecznych, a także w hierarchii wartości. Czy zauważacie wyraźną przewagę socjalizacji, czyli procesu integracji społecznej, nad personalizacją, która polega na odkryciu i realizowaniu przez daną osobę swojego niepowtarzalnego powołania i na stawianiu się darem dla konkretnych ludzi czy wspólnot.

Zima 2023

Zauważam także bardzo groźną cechę w społeczeństwie, którą jest ambiwalentna postawa wobec rozumu i myślenia. I tak odnotowujemy szybki rozwój nauki i techniki, a z drugiej strony zauważamy, że coraz więcej ludzi rezygnuje ze zdolności racjonalnego myślenia w odniesieniu do własnego postępowania egzystencjalnego. Proponowany jest rodzaj „dualizmu schizofrenii” intelektualnej. „Poprawność” wymaga, by współczesny człowiek myślał logicznie tylko w odniesieniu do świata przedmiotów. W odniesieniu do samego siebie i innych ludzi, winien kierować się myśleniem subiektywnym, życzeniowym i selektywnym, tzn. myśleniem „pozytywnym”. W takiej perspektywie kryterium myślenia i postępowania winny być subiektywne przekonania danego człowieka, które wynikają z jego specyficznej historii, doświadczeń i emocjonalnych odczuć.

Aktualnie w społeczeństwie promowany jest skrajny indywidualizm, a każdy indywidualista kręci się wokół samego siebie. Taki indywidualista jest niezdolny do solidarności społecznej, do życia w małżeństwie i rodzinie, a co najtraficniejsze, do bezpośredniego kontaktu z Bogiem. Indywidualista nie ma już innej perspektywy niż własne „ja”. Indywidualizm wyklucza nie tylko troskę o dobro wspólne, solidarność społeczną, sprawiedliwość społeczną czy wierność. Indywidualizm wyklucza też podstawowe wartości osoby ludzkiej, między innymi: prawo do narodzenia i życia (gdyż silniejsi usuwają żyć kosztem słabszych), do wolności (przecież wolny jest rynek, ale nie człowiek), do wrażliwości moralnej i wrażliwości wiary, ponieważ taka wrażliwość sprzeciwia się logice indywidualizmu.

Inną cechą współczesnego społeczeństwa jest hedonizm, który oznacza uznawanie przyjemności za jedyne i najważniejsze kryterium postępowania. Moim zdaniem, hedonista myli przyjemność z radością. Szuka łatwej przyjemności, bez wysiłku, bez zobowiązań, bez oceny moralnej. Uleganie hedonizmowi prowadzi do sytuacji, w której człowiek staje się niewolnikiem doraźnej przyjemności i traci zdolność myślenia o konsekwencjach swego postępowania. Hedonista nie chce pracować, jednak chce korzystać z pracy innych. Poszukuje przyjemności za każdą cenę. Może to czynić z pogwałceniem swego sumienia, moralności, wierności, rodziny, zerwaniem więzi z Bogiem, i to nawet za cenę zdrowia i życia (doczesnego i wiecznego). Często współczesny hedonizm nie szuka już nawet faktycznej przyjemności, ale zadowala się iluzją miłych doznań; jako przykłady podam: sięganie po narkotyki, dopalacze, itp.

Spoleczna dyktatura liberalizmu

Liberalizm proponuje społeczeństwu „wolność” anarchiczną i bezmyślną, która prowadzi do krzywd i konfliktów w życiu osobistym i do chaosu oraz dezorganizacji w życiu społecznym. Ta pseudo „wolność” polega na uleganiu popędom i instynktom, na czynieniu tego, co najłatwiejsze, a nie tego, co najwartościowsze. Jednocześnie jest to „wolność” od logicznego myślenia, od odpowiedzialności i zdrowego rozsądku, od autorytetów i instytucji, od miłości i prawdy. Jak tu zauważamy, jest to „wolność”, która polega na iluzji, że można stworzyć społeczeństwo (w tym i wspólnotę kościelną), w którym wszyscy mają prawa, a nikt nie ma obowiązków. Z tej perspektywy chrześcijaństwo wydaje się religią zbędnych nakazów i zakazów, a nie źródłem cennych drogowskazów i wytycznych do życia. Chrześcijaństwo w swoim błędnym przekonaniu, wydaje się bardziej spisem abstrakcyjnych zasad, wzorców, niż receptą na szczęśliwe i radosne życie, bardziej staje się tresurą niż wychowaniem. Z kolei łaska Boża wydaje się bardziej „zagrożeniem” dla autonomii człowieka, niż pomocą w dorastaniu do osobistej wolności. To o czym wspomniałem, doprowadza do tego, że współczesny człowiek – w tak błędny sposób – używa swojej wolności, że ją traci. Natomiast Pismo Święte naucza: „Wszystko mi wolno, ale nie wszystko pożyteczne. Wszystko mi wolno, lecz ja nie dam się niczym zniewolic” (1 Kor 6,12). Inny werset, który przytoczę, to: „Wszystko wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne; wszystko wolno, ale nie wszystko buduje” (1 Kor 10,23).

Współczesne społeczeństwo ucieka od Boga

W swej naiwności, liberalizm prowadzi do sekularyzacji. Z tym związana jest rzeczywistość, czyli życie ludzkie (rodzina, szkoła, praca, ekonomia, kultura, nauka, sztuka), są traktowane jako coś niezależnego od instytucji i norm religijnych (biblijnych). Postuluje się często, by całkowicie oddzielić *sacrum* od *profanum*. I w takiej perspektywie, Bóg nie jest już potrzebny. Współczesność nie widzi już potrzeby, by ratować ludzi od ignorancji czy poczucia bezradności. Wiara nie jest już traktowana jako klucz do lektury rzeczywistości. Wiara staje się tylko jednym z wielu równoważnych i niepowiązanych ze sobą elementów życia.

Społeczeństwo dąży do pozbawienia chrześcijaństwa jego podstawowego znaczenia, czyli bycia kluczem do rozumienia człowieka i świata oraz kryterium ludzkiego działania. Z sekularyzacją łączy się indyferentyzm religijny. Termin ten oznacza obojętność wobec Boga i religii. Indyferentyzm to przekonanie, że nie ma większego znaczenia to, czy Bóg istnieje, czy też nie. Dla człowie-

ka obojętnego, religijnie Bóg „umarł” w tym sensie, że przestał być dla niego podstawową wartością życiową, źródłem prawdy i miłości. Człowiek, dla którego nic nie jest ważne i który stał się obojętny na wszystko, obojętnie także w sferze wiary.

Indyferentyzm religijny może przejawiać się w obojętności na przeżycia z Bogiem, albo w traktowaniu wiary na zasadzie popytu i podaży w odniesieniu do określonych potrzeb czy przeżyć.

Destrukcyjny dramat

Podobnie jak pierwsi ludzie opisani w Biblii, dzisiejsze społeczeństwo wierzy, że potrafią własną mocą odróżnić dobro od zła, że są dobrymi sędziami we własnych sprawach oraz że poradzą sobie w życiu bez Boga, bez obiektywnych zasad moralnych, bez dyscypliny i czujności, bez miłości, prawdy i odpowiedzialności. Zamiast odróżniać dobro od zła, współczesny człowiek miesza dobro ze złem i toleruje zło, popadając w coraz bardziej bolesne konflikty i cierpienia. Im większy kryzys przeżywa człowiek, tym bardziej boi się prawdy o sobie i o własnym postępowaniu. Tym bardziej też skłonny jest wierzyć, iż taka prawda w ogóle nie istnieje. Człowiek „postępowy” zdumiewa się, gdy zaczyna doświadczać, że jednak istnieją jakieś obiektywne fakty, że podstawowe normy moralne, czy wartości – nie są wytworem czyjeś fantazji, lecz wynikają z obserwacji rzeczywistości, i że nasz los nie zależy od czyichś subiektywnych przekonań.

Chrześcijańskie antidotum

Zapewne to, co opisałem powyżej sprawi, że zaczniemy przyglądać się temu, co dookoła nas. Ale jak pomóc społeczeństwu, które żyje z dala od Boga? Pomocą może być życzliwość, która zdefiniowana jest: jako przyjazne, życzliwe odnośnienie się do kogoś. Chrześcijanin musi być życzliwy wobec innych, przychylny, przyjazny, służący pomocą i radą. Współczujący wierzący potrafi dostrzec, zrozumieć i wysłuchać potrzebujących bliźnich (i to często nie chodzi o dobra materialne, ale o potrzeby psychiczne, duchowe). Życzliwość jest nierozdzielnie związana z empatią, czyli zdolnością uczuciowego utożsamiania się z inną osobą, wczuwania się w jej sytuację. Bez wrażliwości na potrzeby innych ludzi, zarówno te fizyczne, jak i emocjonalne (oraz duchowe), nie byłoby mowy o życzliwości. W życzliwości musi być wola, decyzja i działanie, gdyż życzliwość to działanie skierowane wobec drugiej osoby. Jak wiele może zmienić przyjacielski gest,

CHRZEŚCJAŃSKIE ANTIDOTUM DLA SPOŁECZEŃSTWA

uśmiech, okazanie szczerego zainteresowania, wysłuchanie i udzielenie wsparcia. Jako naśladowcy Jezusa w każdej chwili, musimy zwrócić uwagę na to, czy nasze relacje z innymi ludźmi cechuje życzliwość, przejawiająca się w czynach, gestach i słowach. Sam Jezus zachęca nas do dbania o Boży standard relacji międzyludzkich, poprzez swój przykład i przykazanie miłości. Jeśli chcemy pomóc zagubionym w społeczeństwie ludziom, to nasza wobec nich życzliwość musi być autentyczna, i wypływać z właściwych motywacji. Wzorcem dla nas we wszystkim, musi być Zbawiciel Jezus Chrystus. Patrząc na Niego powielajmy przez Niego pozostawiony wzorzec relacji interpersonalnych. Również Jego nauka niech będzie widoczna dla wszystkich w naszym życiu. ●





Pierwsze spotkanie z Jezusem

Piotr Starzęba

Powołanie uczniów jest istotnym wydarzeniem w życiu Jezusa Chrystusa. Jest ono czterokrotnie wspomniane w Ewangeliach: Mateusza 4,18-22; Marka 1,16-20; Łukasza 5,4-11 i Jana 1,35-51. Czytając pobieżnie te fragmenty możemy dojść do wniosku, że Jezus (nieznajomy Rabbi) spotyka nieznanymi rybaków i mówi do nich jedno zdanie: pójdź za mną, a oni natychmiast zostawiają wszystko i bez wahania idą za nieznanym nauczycielem, którego nigdy wcześniej nie spotkali.

Zima 2023

CZEGO UCZY CHRYSTUS

WYDARZENIA		Mateusz	Marek	Łukasz	Jan
I	Przedstawienie: Kim jest Jezus	1:1-17		1:1-4:3r	1:1-18
II	Wczesne lata Jana Chrzciciela <small>6 r.p.n.e. – 26 r.n.e.</small>			1:5-80	
III	Wczesne lata Jezusa Chrystusa <small>6-9 r.p.n.e. – 26 r.n.e.</small>	1:18-2:23		2:1-52	
IV	Publiczna służba Jana Chrzciciela <small>26-27 r.n.e.</small>	3:1-12	1:1-8	3:1-18	1:6-34; 3:22-36
V	Początek publicznej służby Jezusa <small>26-27 r.n.e.</small>	3:13-4:12	1:9-14	3:21-4:14	1:19-4:45
1	Chrzest Jezusa przez Jana	3:13-17	1:9-11	3:21-23a	1:29-34
2	Czas próby Jezusa na pustyni	4:1-11	1:12-13	4:1-13	
3	Pierwsi naśladowcy Jezusa				1:35-51
4	Pierwszy cud: zamiana wody w wino				2:1-11
5	Jezus z uczniami w Kafarnaum				2:12
6	Pierwsze oczyszczenie świątyni				2:13-22
7	Pierwsza reakcja ludzi na cuda Jezusa				2:23-25
8	Rozmowa Jezusa z Nikodemem				3:1-21
9	Działalność Jana i Jezusa				3:22-36
10	Jezus opuszcza Judeę	4:12	1:14a	3:19-20; 4:14	4:1-4
11	Rozmowa z Samarytanką				4:5-30
12	Duchowe żniwa wśród Samarytan w Sychar				4:31-42
VI	Służba Jezusa w Galilei <small>27-29 r.n.e.</small>	4:13-14:12	1:15-6:30	4:15-9:10	4:43-5:47

Gdy jednak wnikliwie przyjrzymy się tym czterem fragmentom to zauważymy, że Pan Jezus aż trzykrotnie powoływał tych samych ludzi. Ponadto odstęp czasowy pomiędzy pierwszym a trzecim powołaniem mógł trwać około roku.

Pierwsze powołanie jest opisane u Jana, drugie u Mateusza i Marka, a trzecie u Łukasza. Poniższa grafika umieszcza te trzy oddzielne wydarzenia na osi czasu publicznej służby Jezusa.



Dziś zajmiemy się tylko pierwszym powołaniem, które miało miejsce zaraz po chrzcie Jezusa, na początku Jego trzyletniej służby. Czyli udajemy się do Ewangelii Jana 1,35-51. Spotykamy tu cztery świadectwa o Jezusie oraz cztery sposoby przyjścia do Jezusa.

I. CZTERY ŚWIADECTWA O JEZUSIE

Świadectwo Jan Chrzciela: Oto Baranek Boży.

Jan Chrzciela świadczył, że Jezus jest Barankiem Bożym (1,36), który gładzi grzech świata (a nie grzechy świata). Słowa te mocno dotknęły Andrzeja i Jana, skoro oboje odważyli się przyjść do Jezusa, aby Go lepiej poznać. Ze Starego Testamentu wiemy, że zwierzęta, takie jak baranki były składane w ofierze jako zadośćuczynienie za popełnione grzechy. Andrzej i Jan chcieli spotkać Jezusa jako Baranka Bożego, ponieważ być może ich własne grzechy im doskwierały i czuli się winni. Czytelniku, czy ty w Jezusie rozpoznałeś Baranka Bożego, który gładzi cały twój grzech?

Andrzej wyznał, że Jezus jest Nauczycielem i Mesjaszem, czyli Chrystusem.

Andrzej z Janem potraktowali Jezusa jako Rabbi, czyli nauczyciela (J 1,38,49). Oni niejako wprosiłi się do Jego domu. Wydaje się, że zanim weszli do domu Jezusa, to Andrzej zdążył jeszcze przyjść do Piotra i powiedzieć mu, że Jezus to Mesjasz, czyli Chrystus (J 1,41). To były bardzo odważne i szokujące słowa, wypowiedziane po tak krótkiej znajomości z Jezusem. Następnie w czwórkę spędzili kilka godzin u Jezusa w domu, i nagle Jezus zmienia Szymona imię na Piotr. Jezus musiał mieć duży autorytet, aby odważyć się komuś zaproponować zmianę imienia (J 1,42). Wydaje się, że Szymon z tą zmianą nie walczył i po jakimś czasie ją zaakceptował, a później pozwolił, aby Jezus zmienił nie tylko jego imię, ale również całe jego życie. Czytelniku, czy Jezus jest także twoim nauczycielem? Czy liczysz się z Jego zdaniem i praktykujesz Jego naukę? Czy uważasz Go za Mesjasza, namaszczonego Bożego posłańca? Czy jesteś gotowy na zmiany, tak jak Szymon, na zmianę swojego życia?

Filip zaświadczył, że Jezus jest wypełnieniem proroctw.

W przypadku Filipa, to Jezus go znalazł i powołał. Filip dowiedział się, że Jezus pochodził z Nazaretu i był synem Józefa (1,45). Jednakże jego osobiste spotkanie z Jezusem sprawiło, że Filip zobaczył w Jezusie osobę „o którym pisał Mojżesz w Prawie, a także prorocy”. Filip musiał znać pisma Starego Testamentu i zoba-

czył w Jezusie wypełnienie prorocत्व. Czytelniku, czy ty znasz Pismo Święte? Na pewno znasz Jezusa jako postać historyczną, ale czy poznałeś Go osobiście jak Filip? Czy to spotkanie zmieniło cię?

Natanael dał świadectwo, że Jezus jest Synem Bożym i Królem Izraela.

Natanael, przyjaciel Filipa, również spotkał Jezusa. I to spotkanie wywarło na nim ogromne wrażenie, skoro będąc pierwotnie sceptyczną osobą w stosunku do Jezusa z Nazaretu, to nagle dostrzegł, że Jezus ma wszechwiedzę i zna ukryte sekrety ludzkie (1,47-48). Dlatego dał cudowne świadectwo: Jezus jest nauczycielem, Synem Bożym i Królem Izraela (1,49). W odpowiedzi na tak śmiałe wyznanie, Jezus objawił mu się jako Ten, który jest jedynym pomostem między niebem a ziemią, i nadchodzącym Synem Człowieczym (1,51). Czytelniku, może jesteś uprzedzony do Jezusa i chrześcijaństwa. Pamiętaj jednak, że Jezus zna twoje tajemnice i ukryte pragnienia. Natanael otworzył się na Jezusa. A czy ty otworzyłeś swe serce dla Jezusa? Czy potrafisz otwarcie rozmawiać z Jezusem o twoich sekretach „czarnych i białych”?

II. CZTERY SPOSOBY PRZYJŚCIA DO JEZUSA:

Pan Jezus nie postępuje według szablonów i w różnorodny sposób przemawia do ludzi oraz używa różnych metod komunikacji.

Andrzej i Jan przyszedł dzięki kazaniu Jana Chrzciciela.

Bóg nadal przemawia do ludzi poprzez kazania swoich wysłanników. Dlatego nastaw swoje uszy i serce do słuchania, gdy idziesz na nabożeństwo do zboru.

Szymon Piotr przyszedł dzięki świadectwu swego brata Andrzeja.

Za każdym razem, gdy w Ewangelii Jana jest mowa o Andrzeju, to on przyprowadza kogoś do Jezusa (J 6,8 i 12,22). Bierz przykład z Andrzeja i przyprowadzaj ludzi do Jezusa. To coś więcej niż przyprowadzać ludzi do kościoła. Jezus powiedział, że On zbuduje Kościół swój. Naszym zadaniem jest przyprowadzić ludzi do Jezusa, a Jezusa zadaniem jest przyprowadzić ludzi do swego Kościoła.

Filip przyszedł w wyniku bezpośredniego zaproszenia Jezusa.

Pan Jezus może bezpośrednio kogoś powołać bez ludzkiego pośrednika. Dlatego używa okoliczności, snów i innych zdarzeń. Znam osobę wychowaną w rodzinie

ateistycznej, która wręcz namacalnie doświadczyła działania szatana po koncercie muzycznym. Po tym wydarzeniu doszła do następującego wniosku: *Wiadomo, że istnieje zło i dobro, i skoro doświadczyłam szatana jako przedstawiciela zła, więc musi być przedstawiciel dobra, czyli Bóg. Zaczęła więc szukać Boga i kupiła sobie Biblię. Po niedługim czasie stała się chrześcijanką.*

Natanael poszedł za Jezusem po przezwycięzeniu swoich osobistych uprzedzeń.

W Internecie można spotkać wiele świadectw ludzi, którzy kiedyś byli wrogo nastawieni do chrześcijaństwa, a potem stali się naśladowcami Jezusa. Osobiście poznałem jednego Egipcjanina, który był częścią terrorystycznej grupy muzułmańskiej. Lubił konfrontacje i polemikę na temat wiary. Raz rozmawiał z chrześcijańskim misjonarzem z USA na temat Trójcy. Jednakże rozmowa ta tylko upewniła go o wyższości islamu. Po jakimś czasie spotkał egipskich chrześcijan. Pragnął ich pokonać w walce na argumenty, ale zobaczył, że oni mają coś, czego on nie miał. Jakiś wewnętrzny pokój, miłość i radość. Zapragnął tego „czegoś”, czego nie spotkał w islamie. Jego chęć walki intelektualnej zamieniła się na chęć słuchania o Jezusie. Stał się chrześcijaninem. Potem musiał uciekać z Egiptu, ponieważ groziła mu śmierć za zmianę religii.

III. CZEGO MOŻEMY NAUCZYĆ SIĘ OD JEZUSA CHRYSZTUSA?

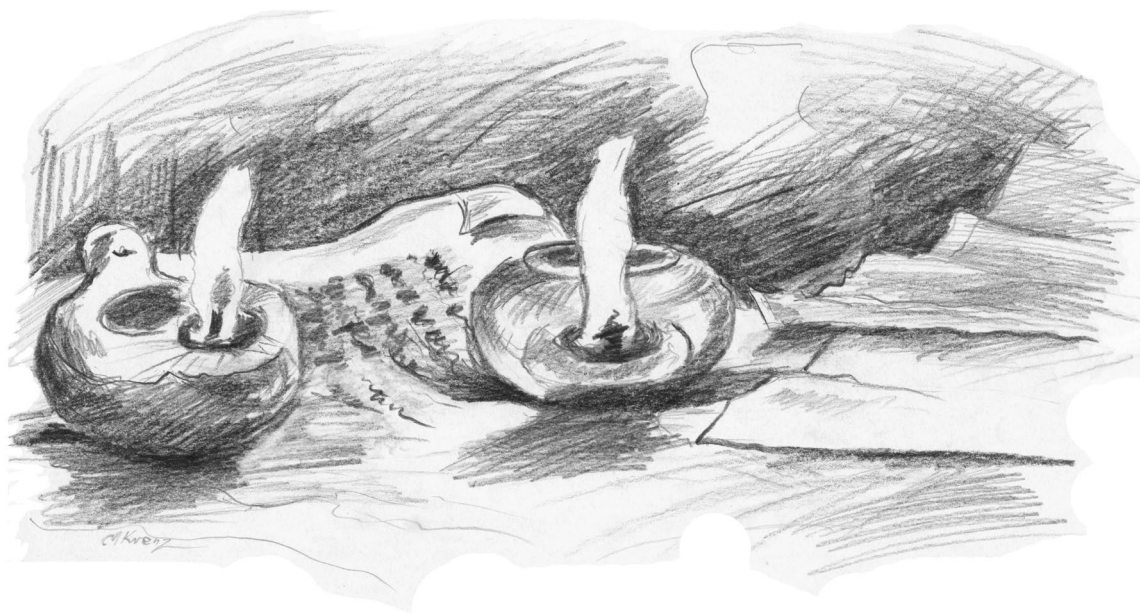
Jezus potrafił zadawać inspirujące pytania: Czego szukacie? Zadawał otwarte pytania, które pobudzały do myślenia. Używajmy tego typu pytań podczas rozmów ewangelizacyjnych.

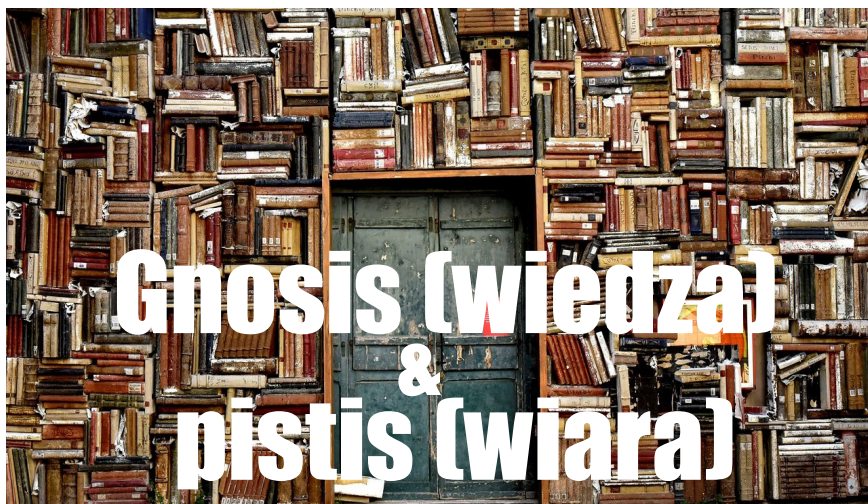
Dom Jezusa był otwarty dla ludzi. Szedł do ludzi, szukał kontaktu ze zgubionymi ludźmi. Nie czekał na nich, aż do niego łaskawie zapukają, ale wychodził im naprzeciw. Czy nasz dom jest otwarty dla obcych i dla zgubionych?

Godnym odnotowania jest fakt, że Jezus w swojej służbie nie używał mentoringu takiego, jaki dziś znamy. On zainicjował nowy sposób wychowywania uczniów zwany „uczniostwem”. Pozwólcie, że wyjaśnię o co chodzi. Mentoring pochodzi z greckiej kultury. Mentor był postacią z książki Homera. Słowo mentor oznacza myśliciela. Jego sposób uczenia polegał na przekazywanie wiedzy i myśli o życiu poprzez rozmowę (poradnictwo).

CZEGO UCZY CHRYSTUS

Uczniostwo Pana Jezusa poszło o krok dalej. Jezus nie tylko mówił, ale w pierwszej kolejności pokazywał, jak żyć. On zapraszał, aby uczniowie wręcz byli częścią Jego życia, czyli, tego co robił, mówił, i jak rozwiązywał problemy. Dlatego On zapraszał do siebie, do domu: *Chodźcie, a zobaczycie*. W przeciwieństwie do uczniostwa, współczesny mentoring głównie koncentruje się na przekazywaniu wiedzy. Istnieje więc istotna różnica między Jezusa uczniostwem, a współczesnym mentoringiem. Bracia i siostry podążajmy śladami Jezusa, zapraszajmy do swoich domów, uczmy ludzi jak żyć poprzez nasze czyny i postawy. Bądźmy Jezusa rękami, nogami, oczami i uszami, a nie tylko ustami. ●





FOT.: PIXABAY.COM

Gnosis (wiedza) & pistis (wiara) u apostoła Pawła

Sławomir Torbus

Chciałbym podzielić się kilkoma refleksjami na temat nauczania apostoła Pawła o znaczeniu teologicznej „wiedzy” w życiu chrześcijańskim, a także o relacji między tego typu wiedzą (gnosis) a wiarą (pistis). Temat jest bardzo rozległy, więc na potrzeby krótkiego tekstu, będę opierał się głównie na wybranych miejscach z 1 Listu do Koryntian oraz z Listu do Rzymian.

Termin wiedza (gnosis) pojawia się w 1 Liście do Koryntian w kilku miejscach. Można zauważyć, że są to głównie negatywne konteksty. Jest tak zapewne z powodu istnienia pewnych napięć między Pawłem a niektórymi Koryntianami, którzy twierdzili, że posiadają wiedzę (gnosis), w przeciwieństwie do innych chrześcijan, których opisywali jako „słabych”.

Chciałbym skupić się tutaj na rozdziałach 8-10, gdzie mamy do czynienia z krytyką takiego odwoływania się do „wiedzy”. W rozdziałach tych Paweł krytykuje stanowisko Koryntian, którzy, wbrew pewnym kontrowersjom, odwołując się do swojej wiedzy teologicznej (gnosis) twierdzili, że mogą spożywać pokarmy ofiarowane w pogańskich świątyniach. Swoje przekonania opierali na prawidłowej wiedzy doktrynalnej, która mówiła im, że istnieje tylko

Zima 2023

jeden Bóg, a skoro tak, to logika podpowiada, że pogańscy bogowie nie istnieją. Tak więc wszystkie pogańskie rytuały ofiarne są tak naprawdę bez znaczenia. Ich zdaniem, jeśli ktoś miał problem w tym względzie, to był to problem niewielkiej wiedzy teologicznej, jaką posiadała taka osoba. Chrześcijanie, którzy borykali się z tą kwestią, byli przez nich nazywani „słabymi”, podczas gdy oni sami uważali się za „silnych” lub „duchowych”. Paweł jednak zdecydowanie krytykuje ich postawę, choć oparta jest ona na prawdziwej przesłance. Mówi on o tym, że wiedza wzbija w pychę, a tym, co buduje, jest miłość. Jeśli więc Koryntianie myślą, że coś wiedzą, to nie wiedzą jeszcze w takim stopniu, jak powinni to wiedzieć (1 Kor 8,1b-2). Widzimy, że krytykowana jest tu nie tyle sama gnosis, co jej niewłaściwe użycie, które w ogóle nie bierze pod uwagę problemów ludzi, którzy w danym momencie mogą znajdować się na innym etapie zrozumienia rzeczywistości. Takie użycie owej wiedzy może przynieść tylko złe rezultaty. Patrząc na to, jak Paweł rozwija swoją argumentację w 1 Liście do Koryntian 9, widzimy, że pokazuje tam na swoim przykładzie, iż dla ważniejszych powodów czasami trzeba zrezygnować ze swoich racji lub praw. W końcu najważniejszą wartością jest pozyskanie ludzi do zbawienia. Jak mówi apostoł, chodzi o to, by być wszystkim dla wszystkich – Żydem dla Żyda, Grekiem dla Greka, słabym dla słabych (por. 1 Kor 9, 19-22). W rzeczywistości jedynym ograniczeniem tego utożsamiania się z ludźmi, do których wychodzimy z ewangelią, jest niebezpieczeństwo bałwochwalstwa, o czym Paweł pisze na początku dziesiątego rozdziału 1 Listu do Koryntian. Następnie, pod koniec dziesiątego rozdziału, apostoł powraca do kwestii jedzenia mięsa składanego w ofierze pogańskim bożkom, ale tym razem w kontekście prywatnym, a nie publicznym, jak to zrobił wcześniej na początku ósmego rozdziału. Tutaj daje Koryntianom zalecenie, aby nie zadawali pytań, jeśli ktoś podaje im jedzenie (1 Kor 10,27). Dopiero wtedy, gdy ktoś wprost powie im o pochodzeniu pokarmu, powinni przestać jeść, i to głównie ze względu na sumienie drugiej osoby (1 Kor 10,28-29). Wiedzę, którą się posiada, należy więc wykorzystywać we właściwy sposób – taki, który jest odpowiednio dostosowany do sytuacji. Wiedza nie jest wartością samą w sobie; jest narzędziem. Nadrzędnym celem jest zawsze doprowadzenie ludzi do zbawienia, co – jak widać, wiąże się z umiejętnym wykorzystaniem narzędzia, jakim jest wiedza.

Podobna sytuacja opisana jest w czternastym rozdziale Listu do Rzymian, gdzie Paweł również pisze o ludziach określanych jako „słabi”. Apostoł wyraźnie wzywa kościół do zachowania jedności, pomimo różnic w poglądach na

pewne kwestie, które wydaje się uważać za drugorzędne. Warto zwrócić uwagę, że i tutaj chodzi o spory dotyczące spożywania posiłków. I również w tym kontekście wykorzystanie wiedzy teologicznej spotyka się z ograniczeniami. Trzeba liczyć się z sumieniem „słabych”, mimo posiadania właściwej wiedzy. Czy wynika z tego, że Paweł jest antyintelektualistą i ma problem z wiedzą teologiczną lub ludźmi, którzy są dobrze wykształceni? Z pewnością nie, ale znów widzimy, jak ważne jest dla niego właściwe wykorzystanie wiedzy. Warto zauważyć, że wiara (gr. *pistis*), o której mowa w Liście do Rzymian 14, to wiara rozumiana jako pewien system przekonań, system twierdzeń, a „słabi”, o których tu mowa, są ludźmi, którzy mają problem z zaakceptowaniem niektórych z nich. Wiara (*pistis*) jest więc tutaj tożsama z wiedzą teologiczną (*gnosis*). Warto zauważyć, że w tym miejscu nie jest to zatem wiara rozumiana jako wiara zbawcza. Takie zestawienie wiary i wiedzy prowadzi do spostrzeżenia, że chociaż czasami wiara i wiedza w listach Pawła są pojęciami, które odnoszą się do tej samej rzeczywistości, do kwestii pewnych przekonań doktrynalnych, to czasami się różnią. Jedną z takich podstawowych różnic, które obserwujemy, jest to, że Paweł czasami używa terminu wiara, mając na myśli „wiarę zbawczą” (np. Rz 3,25), podczas gdy nigdzie nie znajdujemy miejsca, w którym Paweł mówi, że istnieje jakaś zbawcza wiedza (*gnosis*). Wiedza nie daje zbawienia. To wiara (*pistis*) jest podstawą budowania chrześcijańskiej tożsamości i prowadzi ona przede wszystkim do miłości (*agape*), która buduje, a nie do wiedzy (*gnosis*). Tak więc, biorąc również pod uwagę pewne ograniczenia naszej wiedzy (1 Kor 13,12: Teraz poznaję po części, powinniśmy używać jej we właściwy sposób, troszcząc się nie o naszą rację i wolność, ale przede wszystkim o sumienie innych ludzi. Jak bowiem pisze apostoł: *Gdybym (...) posiadał wszelką wiedzę (...), a miłości bym nie miał, byłbym niczym* (1 Kor 13,2, BT). ●



FOT.: PIXABAY.COM

Podróż przez życie z Bogiem

(3) Okres odkrywania – oświecenia

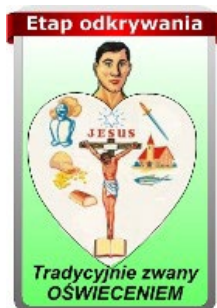
Piotr Starżęba

W ostatnich numerach naszego kwartalnika mówiliśmy o duchowej podróży chrześcijanina i jego rozwoju zwanym uświęceniem. Podaliśmy definicję i omówiliśmy pięć elementów tego rozwoju. Oto podsumowanie:

Duchowy rozwój (uświęcenie) jest to: (I) proces (II) przemiany człowieka (III) poprzez Ducha Świętego, (IV) aby upodobnił się do Chrystusa (V) w celu budowania Królestwa Bożego w miłości tu i teraz.

Istnieją cztery etapy duchowego rozwoju:

1. Przebudzenie – nawrócenie.
2. Oczyszczenie – porządkowanie.
3. Oświecenie – odkrywanie (przedmiot naszych dzisiejszych rozważań).
4. Zjednoczenie się z Bogiem, czyli upodobnieniem się do Jezusa.



W tym numerze omówimy trzeci okres tego procesu jakim jest: odkrywanie lub oświecenie. Jest to najdłuższy okres naszego duchowego rozwoju. Jest on konieczny, ale nie ostateczny. Poświęcimy temu okresowi więcej czasu – 5 spotkań.

W poprzednim numerze mówiliśmy o przewodźce i zmianie obywatelstwa z ziemskiego na niebiańskie. Z przewodzątką do nowego kraju wiąże się nauka nowych rzeczy. W nowej ojczyźnie będzie: nowy prezydent, nowa władza, nowe prawo, nowe święta, nowy język i nowa waluta. Trzeba się będzie uczyć nowego sposobu myślenia.

Mówiąc w skrócie, ten nowy okres, czyli oświecenie, to czas odkrywania i praktykowania nowego życia. Zostajemy duchowo oświeceni i zaczynamy żyć według nowych pragnień i wartości. Na tym etapie jako odrodzeni duchowo ludzie szukamy pogłębionej więzi z Jezusem Chrystusem. Chcemy Go poznać, aby Go lepiej kochać i naśladować. Traktujemy Chrystusa jako swego Pana i Mistrza. Zaczynamy dostrzegać i rozumieć istnienie duchowego życia w nas. Rośnie nasze intelektualne poznanie Biblii. Nasze oczy są bardziej otwarte i widzimy bogactwo duchowe, jakie mamy w Bogu. Odkrywamy naszą pozycję w Chrystusie. Zauważamy również istnienie przeszkód w naszym duchowym życiu. Poznajemy, że droga do upodobnienia się do Chrystusa wiedzie przez codzienne noszenie duchowego krzyża.

Przyjrzyjmy się bliżej etapowi odkrywania w kontekście naszego duchowego wzrostu. Do prawidłowego wzrostu rośliny potrzebnych jest wiele czynników, z których najważniejsze to gleba, wilgoć, ciepło, powietrze i światło. Chociaż każdy czynnik jest niezwykle ważny, nie może zastąpić pozostałych. Podobnie jest w życiu duchowym. Aby żyć i rozwijać się duchowo, człowiek potrzebuje szeregu czynników, które są absolutnie niezbędne i żadnego z nich nie da się zastąpić innym. Potrzebujesz faktów dotyczących życia Jezusa Chrystusa opisanych w Biblii, potrzebujesz osobistej wiary w nie, ożywionej przez działanie Ducha Świętego w tobie oraz potrzebujesz swojego aktywnego udziału, czyli twojej chęci do wzrostu. Bez tego nie ma zdrowego duchowego rozwoju. Potrzebujemy więc Słowa Bożego, Ducha Świętego oraz twego posłuszeństwa.

Warto również nadmienić, że każdy organizm do swego życia potrzebuje środowiska, do którego został stworzony. Organizmy lądowe potrzebują ładu, ptaki powietrza, a ryby wody. Środowiskiem człowieka nieodrodzonego jest świat materialny, natomiast środowiskiem człowieka odrodzonego jest świat duchowy. Jeśli narodziłeś się na nowo należysz do świata duchowego. Do poruszania się w tym świecie potrzebujesz dwóch podstawowych środków: Słowa Bożego i Ducha Świętego.



W tym miejscu należy zapytać: Co w nas ma się rozwijać? Jak mamy rosnąć i w jakich kierunkach? Każdy rodzic, kochający swoje dziecko chce, aby ono:

1. Było najedzone. Każda matka pragnie, aby jej dziecko miało pokarm i było zdrowe.
2. Było dobrze wychowane. Matka jest dumna, gdy jej dziecko potrafi się właściwie zachowywać w każdej sytuacji, i gdy jest stosownie ubrane na każdą okoliczność. Cieszy się, gdy jej dziecko nie przynosi jej wstydu i pozostawia po sobie dobre wrażenie.
3. W przyszłości wiedziało co robić w życiu, czyli znalazło satysfakcjonującą i dobrze płatną pracę. Matka chce, aby jej dziecko nie było „pasożytem społecznym”, ale znalazło takie zajęcie, które będzie mu sprawiało radość i zadowolenie, a przy okazji będzie użyteczne dla społeczeństwa.
4. Potrafiło samodzielnie podejmować mądre decyzje. Matka jest szczęśliwa, gdy jej dziecko potrafi sobie radzić w życiu.

Ojciec w niebie – tak jak ziemski rodzic – również pragnie tych samych rzeczy dla swoich duchowych dzieci. Dlatego Bóg pragnie, aby chrześcijanie:

1. Mieli duchowy pokarm do życia, czyli chleb.
2. Umieli się właściwie zachowywać, a najlepiej, gdyby zachowywali się, tak jak Jezus Chrystus. Dlatego Bóg chce, aby wierzący upodobniali się do Jezusa, aby mieli Jego charakter. Albowiem Jezus jest naszym duchowym wzorem.
3. Wiedzieli co mają robić w życiu, czyli aby odkryli swoje powołanie w szeroko pojętej misji Jezusa. Aby w ten sposób byli użyteczni dla Królestwa Bożego. Mieli duchową pracę, za którą otrzymają nagrodę w niebie.

4. Potrafili podejmować duchowe decyzje, czyli mieli duchowe rozeznanie i światło do poruszania się w duchowym świecie. Dotyczy to ważnego tematu jakim jest: wola Boża w życiu chrześcijanina.

Duchowe cienie tych czterech elementów możemy znaleźć również w Starym Testamencie, a konkretnie w Przybytku w miejscu świętym.

1. Odpowiednikiem chleba – jest stół na chleb obecności Bożej.
2. Odpowiednikiem wyglądu – jest strój arcykapłana lub kapłana.
3. Odpowiednikiem misji i pracy – jest ołtarz kadzidlany, który przynosi miłą woń.
4. Odpowiednikiem światła do podejmowania decyzji – jest złoty siedmioramienny świecznik.

Powyższe cztery tematy będą przedmiotem naszych dalszych rozważań na temat etapu oświecenia, czyli odkrywania nowego życia, jakie mamy w Jezusie Chrystusie.

Podsumowanie

Każdy narodził się na nowo człowiek jest częścią Królestwa Bożego, czyli częścią duchowego świata. Rozwój w tym duchowym świecie odbywa się poprzez oddziaływanie Słowa i Ducha na nasze życie. W tym procesie ważną rolę odgrywa nasza wola i chęć do wzrostu. Uczeń Jezusa Chrystusa będzie chciał się rozwijać w czterech dziedzinach: w karmieniu się duchowym chlebem, upodobnieniu się do Chrystusa, pracowaniu na Bożej niwie oraz korzystaniu z Bożego światła w podejmowaniu decyzji, które się będą Bogu podobać. Drogi Czytelniku, czy masz pragnienie, aby się duchowo rozwijać? Czy twoja wola jest chętna do duchowych zmian? Czy za przykładem Jezusem możesz powiedzieć do Ojca w niebie: Niech się dzieje wola Twoja, a nie moja? ●



FOT.: MARTYR | CATHOLIC ANSWERS ENCYCLOPEDIA

Wybrane postawy chrześcijan w obliczu prześladowań i męczeństwa

Gabriela Misiak

Kim jest chrześcijanin według Biblii? Słowo Boże podaje, że jeżeli człowiek chce wejść do Królestwa Bożego, a więc jeżeli pragnie swoje życie spędzić z Bogiem, musi (nie, że chce) narodzić się na nowo. Tak powiedział Jezus do Nikodema, który mimo że był faryzeuszem, to jednak, jego wiedza biblijna nie była wystarczająca do tego, aby zostać zbawionym. Historia ta została opisana w Ewangelii Jana 3,1–8. Jezus mówi do Nikodema: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego. Nie dziw się, że ci powiedziałem: Musicie się na nowo narodzić” (J 3,5.7 UBG).

Zima 2023

Historia chrześcijan od samego początku pełna jest tych, którzy oddawali swoje życie za wiarę w Jezusa. Pierwszym męczennikiem wiary w Syna Bożego był Szczepan, który został ukamienowany. Za co został ukamienowany? Dla nas, którzy żyjemy w Europie, gdzie – póki co – panuje jeszcze wolność religijna, można by powiedzieć, że wykonano na nim wyrok śmierci za nic, za jego poglądy. Jednak do jego śmierci w dużej mierze – jak nie przede wszystkim przyczynili się ludzie religijni z synagog (Dz 6,9). To oni podstawili przeciwko Szczepanowi fałszywych świadków (Dz 6,11), jak również „podburzyli lud oraz starszych i uczonych w Piśmie” (Dz 6,12), i to oni „porwali go i zaprowadzili przed Sanhedryn” (Dz 6,12 BT). Tam Szczepan mówił o Abrahamie, Mojżesz, Salomonie, ale mówił także o „ludziach twardego karku, opornych serc i uszu” (Dz 7,51), którzy zawsze przeciwstawiają się Duchowi Świętemu, tak jak ich ojcowie (Dz 7,51), którzy także prześladowali proroków Bożych i zabijali ich, chociaż ich ojcowie przepowiadali przyjście Jezusa, co do którego to właśnie oni stali się zdradcami i mordercami (Dz 7,52). W końcowej swojej mowie Szczepan powiedział do Sanhedrynu: „Wy, którzy otrzymaliście Prawo za pośrednictwem aniołów, lecz nie przestrzegaliście go” (Dz 7,53 BT). Po tych słowach ludzie z Rady Najwyższej zawrżeli gniewem na Szczepana (Dz 7,54), a ten patrząc w niebo ujrzał chwałę Bożą i Jezusa (Dz 7,55), i powiedział, że widzi „niebo otwarte i Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga” (Dz 7,56 BT). Wtedy „oni podnieśli wielki krzyk, zatkali sobie uszy i rzucili się na niego wszyscy razem. Wyrzucili go poza miasto i kamienowali” (Dz 7,57 BT).

Dalej historia Kościoła jest pełna męczenników. Chrześcijanie ginęli na arenach Rzymu i w różnych miejscach. Można tutaj wspomnieć Antypasa, o którym jest nawet mowa w Objawieniu Jana 2,13, którego Jezus nazywa „świadkiem swoim wiernym”, a który został stracony w Pergamonie (dzisiejsza Turcja), gdzie Jezus mówi, iż szatan ma tam swoje mieszkanie (por. Obj 2,13).

W książce „W brzuchu wieloryba”, autor James W. Lowry zebrał świadectwa męczenników z szesnastego wieku, i opisał pobyt w „głębokich lochach zamku, porównując go z przebywaniem w brzuchu wieloryba”¹. Pod koniec artykułu chciałabym nawiązać do prześladowania współczesnych chrześcijan i do nas samych.

1 James W. Lowry, *W brzuchu wieloryba*, Wydawnictwo „Grace Press”, USA, 2021.

W zebranych zdarzeniach, które faktycznie miały miejsce, James W. Lowry pisze o grupie chrześcijan zwanych anabaptystami, która to grupa porzucała często wszystko, co miała i podążała za Jezusem. Nie było im łatwo, ponieważ ma to miejsce w czasach reformacji, gdzie inkwizytorzy wyłapywali ludzi biblijnie wierzących, czytających Słowo Boże i skazywali ich na śmierć. Anabaptyści należeli do tej grupy, która nierzadko ponosiła śmierć z rąk oprawców należących do Kościoła katolickiego, która tę grupę wierzących nazywała heretykami. Jednak tak naprawdę anabaptyści nie byli żadnymi heretykami, ale ludźmi którzy „jedynie pragnęli naśladować Jezusa we wszystkim, nawet jeżeli oznaczało to działalnie sprzeczne z powszechnym nauczaniem tamtych czasów”².

Już pierwsza historia przedstawiona w książce mówi o spaleniu na stosie czterech osób (dwóch mężczyzn i dwóch kobiet) na rynku we Flandrii, która znajdowała się w północno-zachodniej części Belgii. Egzekucja odbyła się 11 kwietnia 1551 roku. Jak podaje James W. Lowry, księża katolicy zachęcali ludność do obecności na egzekucjach i nazywali to *pouczającymi lekcjami dla dobrych katolików*. Przed straceniem przetrzymywano więźniów w zamku hrabiów Flandrii, gdzie ich przesłuchiowano i torturowano. Katami byli najczęściej tęgiej postawy mężczyźni z „najgłębszych nizin społecznych”, wyrzuci z uczuć, którzy „byli tak bardzo niewrażliwi na ludzkie cierpienie, że – widząc ginącego w płomieniach człowieka – potrafili się z niego naśmiewać”³. Jeden z więźniów tuż przed straceniem powiedział następujące słowa: „Obywatele Ghentu [Ghent – to miasto w Belgii], my nie cierpimy jako heretycy czy fanatycy! (...) My ginimy za prawdziwą wiarę. Bóg nawołuje was wszystkich, zarówno mnichów, jak i rybaków do pokuty i nowego, prawego życia w Duchu Świętym. (...) Bracia, siostry, walczmy dzielnie, bo to nasze ostatnie cierpienie! Potem nie mogą nas już więcej torturować. Wkrótce będziemy radować się z Bogiem nieskończonym szczęściem”⁴. A umierając powierzali swojego ducha w ręce Boga Ojca.

Po takich egzekucjach – byli ludzie, którzy właśnie nawracali się, ponieważ często nie mogli uwierzyć, że męczennicy umierali w spokoju i wołali do Boga, zamiast urągać swoim oprawcom.

2 Tamże, s. 7.

3 Tamże, s.19.

4 Tamże, s. 21.

Jemes W. Lowry podaje jeszcze inne podobne historie, jak np. aresztowanie osób biblijnie wierzących spotykających się potajemnie w lesie w pobliżu innego miasta w Belgii, w pobliżu Antwerpii. W tym czasie znanym inkwizytorem działającym w tamtym okręgu, jak i w okręgu Ghentu był Pieter Titelman, który był zaciekle prześladowcą osób biblijnie wierzących, i który również tę grupę wyznawców nazywał „heretykami”. Brał udział w wielu procesach, które kończyły się egzekucjami.

Przechodząc jednak dalej do męczenników opisanych w książce „W brzuchu wieloryba”, nie sposób nie wspomnieć o innym męczenniku pochodzącym także z Ghentu w Belgii Hansie Van Overdamem i jego innym współwięźniu Jannijnie Buefkiynie. Hans oraz Jannijn – po aresztowaniu zostali wrzuceni do ciemnego lochu, który znajdował się w zamku we Flandrii przez właz w suficie. Byli oni – podobnie jak inni współwięźniowie – przesłuchiwanymi przez katolickich mnichów, a gdy nie wyrzekli się wiary w Boga zostali spaleni żywcem na stosie, jednak obaj wytrwali w wierze i dołączyli do grona męczenników, o których mówi Słowo Boże, że Jan – po zdjęciu piątej pieczęci – widział „dusze zabitych dla Słowa Bożego i dla świadectwa, które złożyli” (Obj 6,9).

Ta cienka książka „W brzuchu wieloryba”, jest tylko częścią opowiadań z tysiącstronicowego tomu o nazwie „Zwierciadło męczenników”, która to ukazała się w 1660 roku w Holandii i w której można czytać świadectwa tych, którzy ginęli za wiarę w Chrystusa od samego początku do roku 1660. Jej autor „Thieleman van Braght, opracował tę książkę, aby rzucić jasną refleksję na temat chrześcijańskich męczenników, nie tylko tych z początków Kościoła, ale zwłaszcza [na] anabaptystów”⁵.

Takich opowiadań w historii chrześcijaństwa jest bardzo dużo. W 2 Liście do Tymoteusza 3:12 czytamy: „(...) wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie, prześladowania znosić będą”.

I dziś historia pełna jest prześladowania wierzących w wielu krajach na świecie i można o tym dowiedzieć się zwłaszcza z mediów. My, jako ludzie żyją-

5 Rex Butler, *Lustro męczenników: Pamiętając o anabaptystach*, [w:] https://www-nobts-edu.translate.googleusercontent.com/translate/g/geoauxtherefore/articles/2018/Martyr.html?_x_tr_sl=en&_x_tr_tl=pl&_x_tr_hl=pl&_x_tr_pto=sc; dostęp: 19 listopada 2023 roku.

cy w Europie nie doświadczamy obecnie prześladowań za wiarę, być może dlatego, że przez całe wieki, to właśnie Europa ociekała krwią męczenników. Nie wiemy tego na pewno, ale być może tak właśnie jest. Teraz, prześladowań doświadczają zwłaszcza kościoły w krajach o radykalnym islamie, gdzie nie ma miejsca na osoby biblijnie wierzące. Obecnie, w krajach, gdzie dominuje islam najwięcej jest męczenników, ale tam też krew tych męczenników wcale nie powoduje zatrzymania wzrostu liczby wierzących, ale zupełnie odwrotnie: bardzo często powoduje ich wzrost. A jak jest aktualnie w Polsce, czy w Europie? Mimo wolności religijnej liczba osób biblijnie wierzących jest zdecydowanie zbyt mała w porównaniu z zamieszkującą na danym terenie ludnością. Słyszymy nawet o byłych kościołach (często i protestanckich) w Niemczech, czy we Francji, gdzie obecnie budynki kościelne zamienia się na restauracje, czy też inne obiekty użyteczności publicznej.

Dlaczego w Europie wiara zamiera? Zapewne jednym z powodów jest hedonizm, dobrobyt i zbytnie zajęcie ludzi tym, co cielesne, zamiast tym, co duchowe. Dzisiaj – mimo głoszenia ewangelii, nie tylko poprzez wszechobecne media, ale i bezpośrednio na ulicach, zainteresowanie Słowem Bożym jest niewielkie. Mimo to, warto to robić, aby głos Słowa Bożego rozchodził się... Nie wstydzmy się ewangelii Chrystusowej, gdyż Słowo Boże mówi, że kiedy się powstydzimy Pana Jezusa Chrystusa przed tym światem, wtedy i On nas się powstydzi (por. Mk 8,38).

Pamiętajmy o męczennikach, o tych, którzy odeszli, i o tych, którzy ciągle giną, a jednak kurczowo trzymają się Chrystusa, ponieważ wiedzą, że ich wiary nikt nie może im zabrać, a jedyne, co mogą zrobić oprawcy, to zniszczyć ich ciała, natomiast ich duszy zniszczyć nie mogą (por. Mt 10,28). Słowo Boże poucza nas, że bójcie się raczej tego, „który może i duszę i ciało zniszczyć w piekle” (Mt 10,28).

Każdego dnia dziękujemy Bogu za wolność religijną którą – póki co – mamy jeszcze w naszym kraju. Dziękujemy Bogu za wolność religijną w Europie, w Stanach Zjednoczonych i jeszcze w innych państwach na świecie, gdzie wierzący nie są prześladowani z powodów religijnych. Wykorzystajmy ten czas, przekazujmy Słowo Boże innym. Nie upodabniajmy się do tego świata, do jego zbytków i gonitwy za pieniędzmi i sławą, ale przez odnowienie umysłu swego upodabniajmy się do Chrystusa i w Nim miejmy korzenie swojej wiary.

Nie wiemy tego, jakie czasy przyjdą na Europę, czy nie doświadczymy jeszcze prześladowań religijnych ze strony państwa, a więc póki co, wykorzystujmy dany nam od Boga czas, ponieważ dni są złe.

Dlaczego więc jest napisane, że każdy wierzący prześladowania znosić będzie, skoro my w Europie mamy wolność religijną? Ponieważ najczęściej, kiedy człowiek wychodzi ze świata grzechu, i staje się biblijnym chrześcijaninem znosi prześladowania ze strony najbliższych, czy to nienawróconej rodziny, czy w zakładzie pracy, czy w innych miejscach. Nawet dzieci w szkole, które często są szybko „zauważalne” z powodu stylu życia jaki prowadzą, a który nie pasuje do stylu życia ich koleżanek czy kolegów, także znoszą prześladowania. I choć nie są to takie prześladowania związane z torturami czy ze śmiercią, to jednak są. Ileż to razy można słyszeć, czy spotkać poróżnione rodziny, w której jedna z osób staje się chrześcijaninem biblijnym. Jak rodzina potrafi się od takiej osoby odwrócić, a w skrajnych przypadkach jest to bardzo bolesne, ponieważ np. małżonek opuszcza żonę, która stała się biblijną chrześcijanką, lub żona opuszcza męża, który przyjął Jezusa jako swojego Pana i Zbawiciela. Dzieci nie chcą chodzić do danej klasy, ponieważ nie „pasują” do modnych trendów swoich koleżanek i kolegów. W pracy wierzący są pomawiani, wyśmiewani, a nawet składa się przeciwko nim fałszywe świadectwa. Dlatego też Jezus powiedział, że ze względu na Jego imię, poróżniony będzie syn z jego ojcem, córka ze swoją matką, synową z teściową, a nieprzyjaciółmi człowieka będą jego domownicy (por. Mt 10, 34–36).

Niech ta namiastka opisu historii męczenników wzmocni naszą wiarę, przyczyni się do odwagi Kościoła w kwestii głoszenia Słowa Bożego, aby nikt z nas nigdy nie zaparł się Jezusa, a kiedy przyjdzie nam odejść z tego świata, abyśmy mogli powtórzyć za apostołem Pawłem: „Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem; a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście jego” (2 Tm 4,7–8). ●



Gorący temat: Czy istniało państwo palestyńskie w Palestynie?

Alfred Palla

Ludzie zastanawiają się, czy na obszarze geograficznym zwanym Palestyną istniało kiedyś państwo palestyńskie?

1. Przed współczesnym państwem Izrael tym terenem władało imperium brytyjskie i wtedy nie było tam państwa palestyńskiego.
2. Przed mandatem brytyjskim rządziło tam Imperium Osmańskie i wówczas nie było tam państwa palestyńskiego.
3. Przed Imperium Osmańskim tym terenem władał Egipt, ale nie było tam państwa palestyńskiego.
4. Przed Egiptem władzę sprawowało tam Imperium Ajjubidów, ale nie było państwa palestyńskiego.

HISTORIA „PAŃSTWA PALESTYŃSKIEGO”

5. Przed Imperium Ajjubidów było tam chrześcijańskie Królestwo Jerozolimskie, ale nie było państwa palestyńskiego.
6. Przed Królestwem Jerozolimskim władali tam Umajjadzi i Fatymidzi, ale nie było państwa palestyńskiego.
7. Przed nimi było tam Cesarstwo Bizantyjskie, ale nie było państwa palestyńskiego.
8. Przed Cesarstwem Bizantyjskim istniało Imperium Rzymskie, ale nie było państwa palestyńskiego.
9. Przed Cesarstwem Rzymskim była tam żydowska Judea, ale nie było państwa palestyńskiego.
10. Przed Judeą było tam Królestwo Judy i królestwo Izraela, ale nie było tam państwa palestyńskiego.
11. Przed królestwami Izraela i Judy była tam zjednoczona monarchia izraelska rządzona przez Saula, Dawida i Salomona, ale nie było tam państwa palestyńskiego.
12. Przed zjednoczoną monarchią Izraela była tam teokracja dwunastu plemion żydowskich, ale nie było tam państwa palestyńskiego.
13. Przed dwunastoma plemionami Izraela były tam niezależne miasta kanaanejskie, ale nie było tam państwa palestyńskiego.

Termin „Palestyna” pochodzi od Filistynów, którzy zamieszkiwali część Kanaanu, aż Babilończycy uprowadzili ich do niewoli. Rzymianie zaczęli używać terminu „Palestyna”, aby upokorzyć Żydów po ich dwóch powstaniach przeciwko Rzymowi w I wieku n.e.

Dzisiejsi Palestynczycy nie mają NIC wspólnego ze starożytnymi Filistynami. Są oni migrantami z krajów arabskich bez korzeni w starożytnym Kanaanie. Żydzi są jedynym współczesnym narodem, który ma korzenie w starożytnym Kanaanie (Palestynie). Takie są fakty.

Jeśli ktoś chce poznać jak doszło do podboju Kanaanu przez Izraelitów, polecam swoją książkę pt. „Exodus: Z Egiptu do Ziemi Obiecanej”. Natomiast powstanie monarchii izraelskiej omawiam w swej pracy doktorskiej opublikowanej pod tytułem: „Królestwo Saula, Dawida i Salomona”, z której pochodzi poniższa mapa. Obie te książki można nabyć w internetowej księgarni Bogulandia. ●





FOT.:SHUTTERSTOCK

żydowskość w chrześcijaństwie

Zbigniew L. Gadkowski

Kiedy spoglądam na dzisiejsze chrześcijaństwo, to zauważam, że jest ono często bardzo niedojrzałe, nierefleksyjne, bezkrytyczne, najczęściej oparte na powtarzaniu wyuczonych formuł, na autorytaryzmie, i wreszcie stawiane są „na piedestał autorytety ludzkie”. Jakże często można zaobserwować, że chrześcijaństwo jest autorytarną formą myślenia, a właściwie autorytarną formą niemyślenia. A przecież dojrzały chrześcijanin, to taki, który winien brać odpowiedzialność za swoje poglądy, przekonania religijne. Chrześcijanina biblijnego (nie nominalnego) winno być stać na luksus refleksji nad tym, co zostało w takiej lub innej formie przekazane, wyinterpretowane ze Słowa Bożego.

Dojrzały chrześcijanin może z przekonaniem, stanowczo stwierdzić: wiem, w co wierzę i jestem gotów zdać sprawę z tego, w co wierzę i mam argumenty pozwalające mi bronić mojej wiary. Mam przekonywujące i racjonalne argumenty apologetyczne.

Prawdziwe, biblijne chrześcijaństwo musi być hermeneutyczne (gr. *hermeneutikos* – wyklądać, interpretować; termin powstały w XVIII w.), gdyż nasza wiara musi być oparta na ciągłym poszukiwaniu, na dochodzeniu do pełni prawdy, którą poszukujemy, i którą możemy znaleźć w Biblii.

Kościół Chrystusowy nie może być identyfikowany z jakimkolwiek kościołem instytucjonalnym. Jego „granice” przebiegają przez serca wiernych, i ma

on właściwie charakter widzialny w owocnym życiu jego członków. David H. Stern (komentator Nowego Testamentu) stwierdza, że wspólnoty biblijne mają się strzec wprowadzania rodzącego podziały rozróżnienia na kler i laikat.

Dla wielu czytelników Biblii, zagadnienia związane z Izraelem jest bardzo kontrowersyjne, wywołuje też często wiele emocji i to zarówno w teologii, jak i w polityce.

Czasem Biblia nazywa Izrael tajemnicą, co dla biblijnych chrześcijan, członków Kościoła Jezusa Chrystusa, jest sprawą wiadomą, i której w żaden sposób nie mogą lekceważyć. W jednym z najbardziej znanych listów Nowego Testamentu, Liście do Rzymian, apostoł Paweł poświęca temu zagadnieniu trzy rozdziały (Rz 9-11). W podanych rozdziałach (polecam do samodzielnego przeczytania), możemy dokładnie prześledzić całą historię zbawienia, oraz związek między Izraelem a Kościołem Chrystusa. Podczas lektury wspomnianej perykopy biblijnej zauważamy bardzo wyraźnie, że historia Boga i Jego „narodu wybranego” (Izraela) toczy się dalej, i nie zakończyła się w momencie powstania Kościoła. Przytoczone powyżej soteriologiczne (soteriologia to nauka o zbawieniu) rozdziały są przez teologów traktowane jako kontrowersyjne. Często zauważmy istniejące nierozumienie i niejasność w zagadnieniu dotyczącym miejsca Izraela w Boskim planie zbawienia.

Eli Wiesel – pisarz żydowski, ocalały z Holocaustu, powiedział: „Słowo Boże musi nadal przemawiać, tak jak przemawia milczenie Jego martwych dzieci”.

Reformator¹ Piotr Valdo, kupiec z Lyonu, zainicjował ruch odnowy chrześcijaństwa, postulując powrót do nauki Kościoła z czasów apostołskich, zapisanej w Piśmie Świętym. Zdaniem tego właśnie reformatora, tylko Pismo Święte jest wiarygodnym źródłem, z którego możemy czerpać wiedzę teologiczną.

Od czasów powstania Kościoła – aż do czasów dzisiejszych, chrześcijanie uświadamiali sobie, że łączą ich „braterskie” więzy z narodem żydowskim.

Biblia, w tym i Ewangelie mają przecież korzenie żydowskie, a pisma w niej zawarte skierowane są nie tylko do Żydów, ale i do ludzi „z pogan”. Nowy Testament nie pozostawia co do tego żadnych wątpliwości (zob.: Rz 1,16; 3,29-

¹ Reformacja, tak naprawdę rozpoczęła się w XII wieku w Szwajcarii ruchem waldensów.

30; 10,12). Czas zatem najwyższy, żeby podczas lektury Biblii (w tym Nowego Testamentu) uwzględniać jej żydowski charakter, gdyż jest ona de facto księgą żydowską – napisaną przez Żydów, mówiącą głównie o Żydach i zaadresowaną wspólnie do Żydów i nie-Żydów, czyli pogan (hebr. *goyim* – obcy).

Jezus – centralna postać Nowego Testamentu (Stary Testament też na Niego wskazuje) był Żydem, jego rodzice byli Żydami, urodził się w Beit-lechem (Betlejem). Wychował się w Naceret (Nazaret), nauczał i uzdrowiał w Galit (Galilei), umarł i powstał z martwych w stolicy Żydów Jeruzalaim (Jerozolimie). A wszystko to działo się w Erec Israel, ziemi, którą Bóg dał narodowi żydowskiemu.

Najbliżsi dla Jezusa apostołowie (posłani, wysłannicy) i inni uczniowie byli Żydami.

Wreszcie Żydzi przekazali Ewangelię nie – Żydom, a nie odwrotnie.

Szaul, późniejszy apostoł Paweł, wysłannik Jezusa (hebr. Jeszua) do nie-Żydów, był przez całe życie pobożnym Żydem, a wynika to z zapisów w Dziejach Apostolskich (16,3; 17,2; 18,18; 20,16; 21,23-27; 25,8; 28,17).

Zastępcza ofiara Mesjasza (Jezusa) ma również korzenie w żydowskim systemie ofiarniczym (Księga Kapłańska/Wajikra 17,11 i Liście do Hebrajczyków 9,22).

Wieczera Pańska (Eucharystia) też zakorzeniona jest w żydowskim święcie Paschy.

Chrzest (zanurzenie), to też żydowski obrzęd obmywania w mykwie.

Jezus oznajmił: „Zbawienie jest od Żydów” (J 4,22).

Nowe Przymierze zostało obiecanie ustami żydowskiego proroka Jeremiasza (Jr 31,30-34).

Termin „Mesjasz” jest czysto żydowski, tzn. „namaszczoney”.

Cały Nowy Testament stanowi wypełnienie Tanach (Pismo św. Starego Testamentu, „to co się czyta”, utworzone z początkowych liter trzech podstawo-

wych działów Pisma: Tora, Newiim, Ketuwim, Proroków i Pism), które Bóg dał narodowi żydowskiemu.

Dlatego Nowy Testament potrzebuje Starego Testamentu – tak jak pierwsze piętro potrzebuje parteru, a Stary Testament bez Nowego jest jak dom bez dachu. Obie części Biblii – Stary Testament (Tanach) i Nowy Testament – omawiają analogiczną problematykę, wzajemnie się uzupełniając. Ważny czytelnik Biblii z pewnością zauważy, że historia rozpoczęta od stworzenia nieba i ziemi i od rajskiego ogrodu Eden, gdzie nie istniał grzech (co też zostało opisane w pierwszych dwóch rozdziałach Starego Testamentu), kończy się znowu rajem, to jest: „nowym niebem i nową ziemią” (por. Iz 65,17; Obj 21,1), gdzie również nie istnieje grzech.

Nowy Testament opisuje bieg historii zbawienia, która ma swój początek w Tanach na mocy przymierzy zawartych z patriarchami (z Noem, Abrahamem), a także z Mojżeszem i Dawidem przedstawia sam siebie jako „nowe przymierze”, które Bóg obiecał zawrzeć „z domem Izraela i domem Judy” (Jr 31,30-34), ukazuje też Jezusa jako Tego, który jest uwieńczeniem ustrojów opartych na królach, prorokach, kapłanach i ofiarach, opisanych w Tanach, i który sam jest sumą istoty Tory (nauka, Prawo).

Stąd też Nowy Testament odłączony od Starego Testamentu byłby herezją, a Stary Testament odłączony do Nowego byłby niepełny.

Możemy zatem śmiało powiedzieć, że te dwa Testamenty stanowią jedną Biblię.

Aby Biblię prawidłowo rozumieć, należy znać jej żydowski kontekst (kulturę, geografę, historię). Bez tej znajomości jesteśmy jak niedowidzący, macający to, co przed nami i odbijający się od ścian.

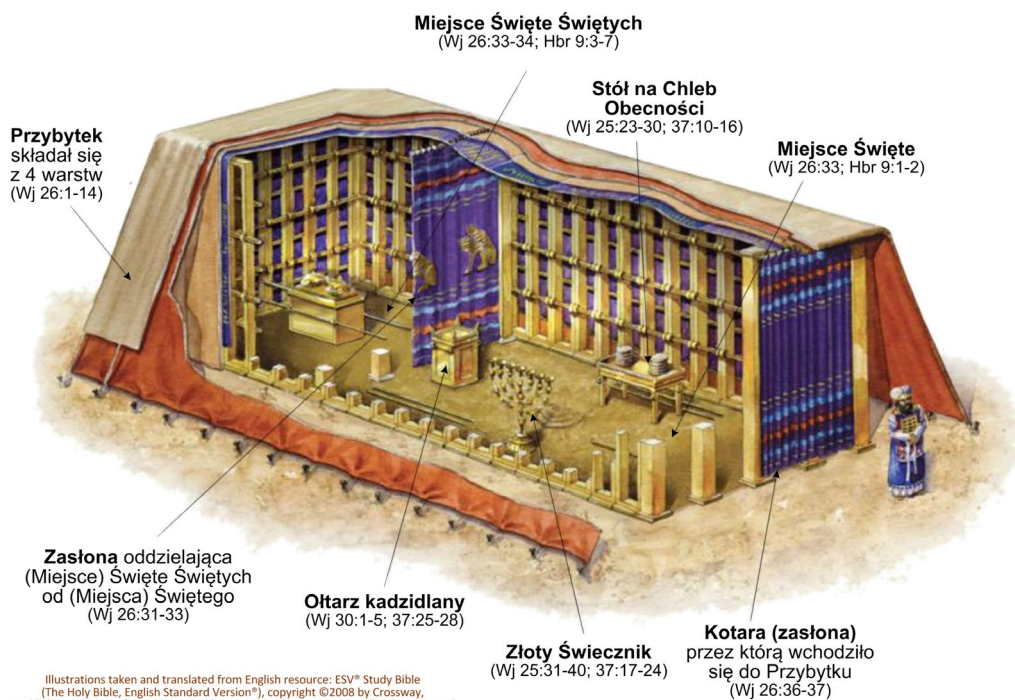
Jako przykład konieczności znajomości hebrajskiego kontekstu, podam oryginalne tłumaczenie Ewangelii Mateusza 6,23, które mówi: „masz złe oko, całe twoje ciało będzie pełne ciemności”. Co to znaczy „złe oko”? Ktoś kto nie zna kultury, obyczajowości żydowskiej, nie wie, że „ain raa” (złe oko) oznacza po prostu skąpstwo, a „dobre oko” (ain tova) to hojność. Jezus w tej perykopie zachęca do szczodrości, a odradza skąpstwo. Tego typu przykładów można podawać mnóstwo, stąd zachęcam do ich poznawania przy czytaniu Biblii.

NOWY TESTAMENT JEST WYPEŁNIENIEM TANACH

Dlatego też dziwią mnie często występujące w różnych kościołach wypowiedzi antysemitki!

Czy mamy być zatem filosemitami? Zapewne nie, ponieważ chrześcijaństwo musi być obiektywne i kształtować się między filosemityzmem a antysemityzmem!

Od chwili śmierci i zmartwychwstania Jezusa, nie ma już Żyda ani Greka w Kościele, czyli nie ma już w oczach Bożych specjalnego uprzywilejowania dla Żyda, ponieważ odtąd Żyd czy nie-Żyd (zwany Grekiem), może dostać zbawienia z łaski przez wiarę w Mesjasza. Zasłona w świątyni została rozdarta i do Miejsca Najświętszego może wejść każdy, kto uwierzy w Syna Bożego, ponieważ to On stał się dla nas Barankiem bez skazy, gładzącym grzechy świata. ●



Solum Verbum tylko Słowo

Piotr Starzęba

Prawie wszyscy protestanci słyszeli o PIEĆ SOLA Reformacji. Jednakże niewiele z nich wie, że PIEĆ SOLA Marcina Lutra (lidera reformacji z XVI w.) były trochę inne niż PIEĆ SOLA, które ukształtowały się w XX wieku, i które obecnie są znane w naszym protestanckim środowisku.

Według historii, Marcin Luter wierzył w: *sola Scriptura, solus Christus, sola gratia et fide, solum Verbum*, czyli (*tylko Pismo, tylko Chrystus, tylko łaska przez wiarę, tylko Słowo*). Z tego stwierdzenia powstało PIEĆ SOLA Lutra: *Sola Scriptura, solus Christus, sola gratia, sola fide i solum Verbum*. Minimalnie różnią się one od współczesnych PIEĆ SOLA: *sola Scriptura, solus Christus, sola gratia, sola fide i soli Deo gloria (tylko Bogu chwala)*. Różnica tkwi w tym, że u Lutera było: *tylko Słowo*, a nie było: *tylko Bogu chwala*. Poniższe tabele pokazują te różnice.

PIEĆ SOLA Marcina Lutra

XVI wiek



Sola Scriptura – Tylko Pismo

Solus Christus – Tylko Chrystus

Sola gratia – Tylko łaska

Sola fide – Tylko wiara

Solum Verbum – Tylko Słowo

*Sola Scriptura, solus Christus,
sola gratia et fide, solum Verbum.*

PIEĆ SOLA Reformacji

XX wiek



Sola Scriptura – Tylko Pismo

Solus Christus – Tylko Chrystus

Sola gratia – Tylko łaska

Sola fide – Tylko wiara

**Soli Deo gloria
– Tylko Bogu chwala**

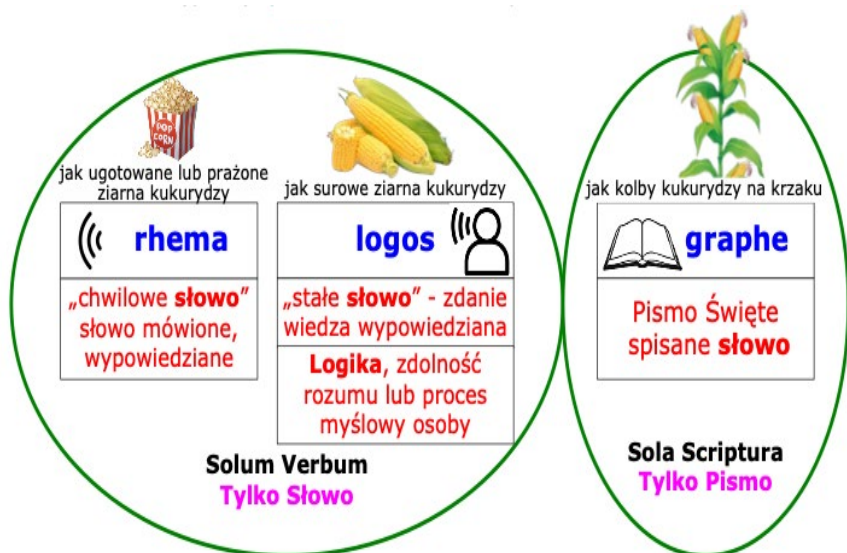
Zima 2023

JAK BÓG PRZEMAWIA DZISIAJ

Nie chcę roztrząsać czyje SOLA są lepsze. Chciałbym jedynie pokreślić ważność słów Lutera *Solum Verbum* (tylko Słowo), jako coś innego niż *Sola Scriptura* (tylko Pismo). Dlaczego Luter widział różnicę pomiędzy Słowem a Pismem? Przeanalizujmy to na podstawie Biblii i historii powstania Nowego Testamentu. Prawdopodobnie, Luter jako osoba znająca język grecki i historię chrześcijaństwa pierwszego wieku, wiedział kilka ważnych rzeczy, które skłoniły go do rozdziału pomiędzy Słowem (*Verbum*), a Pismem (*Scriptura*).

Istnieją trzy greckie słowa związane ze SŁOWEM

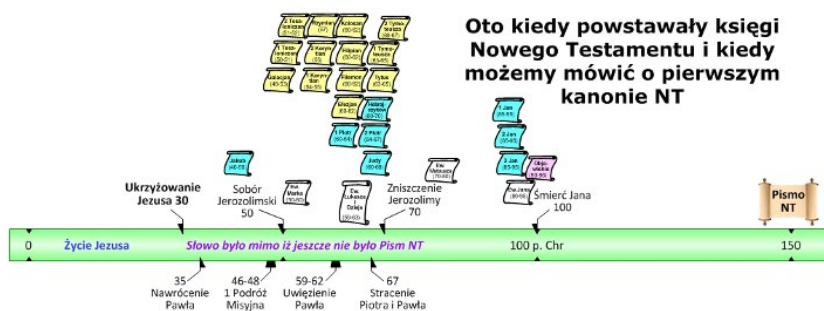
W Nowym Testamencie ze SŁOWEM powiązane są trzy greckie słowa: *rhema*, *logos* i *graphe*, ale każde z nich ma inne znaczenie. **Rhema** oznacza słowo mówione, wypowiedź. Dla uproszczenia nazwijmy *rhema* jako „chwilowe (tymczasowe) słowo”. **Logos** oznacza zbiór słów wyrażających logikę człowieka lub proces myślowy danej osoby na określony temat. Dla uproszczenia nazwijmy *logos* jako „stałe (pełne) słowo”. **Graphe** oznacza słowo pisane i zazwyczaj tłumaczone jako Pismo Święte. O *graphe* Pan Jezus powiedział: *Zagłębiacie się w Pisma [graphas], gdyż wam się zdaje, że macie w nich życie wieczne, a tymczasem one składają wyraźne świadectwo o Mnie. A jednak nie chcecie przyjść do Mnie, aby mieć życie* (J 5,39-40). Luter widział różnicę pomiędzy *Solum Verbum*, a *Sola Scriptura*.



Chcąc w prosty sposób wytłumaczyć różnicę pomiędzy tymi słowami, posłużę się rośliną o nazwie: kukurydza. *Graphe* jest jak kukurydza □ jako cała roślina z łodygą, liśćmi i kolbą. *Logos* jest jak surowa kolba kukurydzy pozbawiona liści i łodygi. *Rhema* jest jak ugotowana lub prażona kukurydza – gotowa do jedzenia.

SŁOWO działało, mimo iż Nowego Testamentu jeszcze nie było

Luter znał Dzieje Apostolskie i wiedział, że w tym czasie jeszcze nie było wszystkich pism Nowego Testamentu. A jednak Słowo działało, przemieniało ludzi i rosło. (Przeczytaj Dzieje Apostolskie 4,29,31,6,7; 8,14; 13,48-49; 15,35,36; 16,32; 17,13; 17,11). *Przyjęli oni Słowo (...) i codziennie badali Pisma [Starego Testamentu];* (por. 17,13; 18,11). *Słowo rosło i umacniało się* (19,20). Jak Słowo może rosnąć? Odpowiedź jest prosta: wieść o Jezusie rozpowszechniała się. Czyli w pierwszym Kościele **Słowem była wieść o Jezusie**. Głoszenie Jezusa było tym, co przyczyniało się do rozwoju Kościoła. Wierzący żyli Jezusem, czyli Słowem. Jezus był w centrum, nawet nie *graphe* (Pisma). Zresztą wszystkie pisma Nowego Testamentu świadczą właśnie o Jezusie. Gdy Paweł się nawrócił, to mówił i pisał o Panu Jezusie.



Zależność pomiędzy *Rhema* a *Logos*

Wiara zatem jest z wieści, a wieść przez słowo [rhemos] Chrystusa (Rz 10,17).

(...) i weźcie do ręki miecz Ducha, którym jest słowo [rhema] Boga (Ef 6,17).

To Duch ożywia, ciało w niczym nie pomaga. Słowa [rhemata], które wam powiedziałem, są duchem i są życiem (J 6,63).

JAK BÓG PRZEMAWIA DZISIAJ

Człowiekowi do życia potrzebny jest nie tylko chleb, ma on się też posilać każdym słowem [rhemati], pochodzącym z ust Boga (por. Mt 4,4). (Ciekawostka: tutaj mowa jest o rhema, a nie o graphe).

Podczas pokusy szatana, wszystkie słowa zacytowane przez Jezusa były *logosem* (pochodzącym z *graphe*). Ale kiedy Chrystus je zacytował, to stały się *rhema*, inspirowanym słowem odnoszącym się do Jego konkretnej sytuacji.

Słowo *rhema* oznacza konkretną wypowiedź Boga, konkretny wiersz lub słowo mające zastosowanie do jakiejś obecnej sytuacji. Nadaje ono słowu *logos* wymiar egzystencjalny, tzn. odnosi je do naszych obecnych doświadczeń, do naszego istnienia. *Rhema* trafia prosto do serca. Dlatego nazywane jest mieczem Ducha, bo On jest ich autorem. On przywołuje je na myśl i obdarza mocą w naszym życiu. Duch podsuwa nam słowo odpierające cios szatana. *Logos* oświecony przez Ducha staje się *rhema*.

Aby jeszcze lepiej zrozumieć różnicę między *logos* a *rhema*, posłużmy się następującym przykładem. Jesteś w szpitalu i lekarz mówi: Wyniki badań wskazują, że ma pan (pani) raka. Te słowa lekarza są jak *logos*. Idziesz do domu i w myślach masz echo słów lekarza: mam raka. To rozmyślanie nad słowami lekarza sprawia, że *logos* od lekarza staje się *rhema* dla ciebie.

Ziarnem jest Słowo [logos] Boże (Łk 8,11).

Gdyż Słowo [logos] Boże jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż obosieczny miecz (Hbr 4,12).

(...) odrodzeni nie z nasienia zniszczalnego, ale niezniszczalnego, przez Słowo [logos] Boga (1 P 1,23).

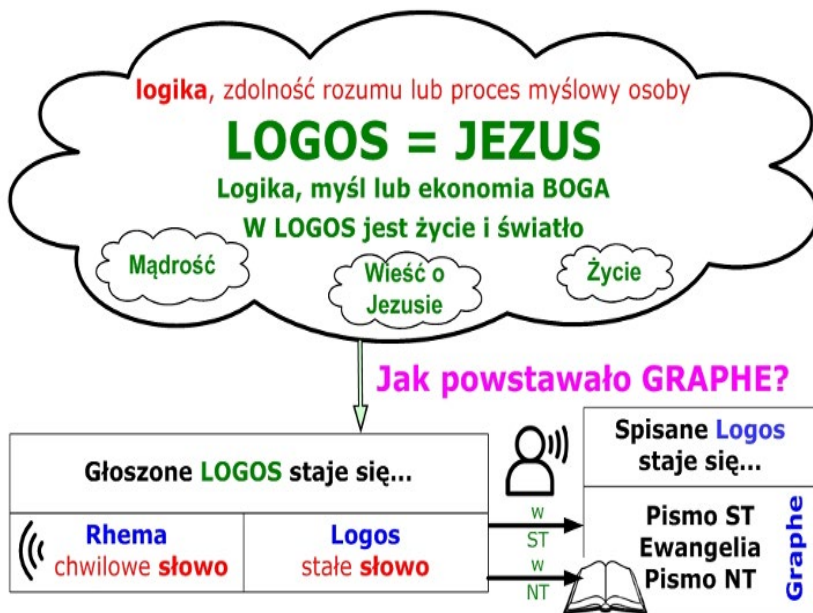
Na początku było Słowo [logos], a Słowo [logos] było u Boga, a Bogiem było Słowo [logos] (J 1,1).

Grecki filozof Platon rozciągał ideę *logos* do żywej istoty. Wydaje się, że apostoł Jan to podchwycił i stwierdził, że LOGOS to JEZUS. Dla Jana, Jezus jest myślą, logiką i duchową ekonomią BOGA. W LOGOSIE (dzięki Jezusowi) jest życie i światło. LOGOS – JEZUS jest źródłem Bożej komunikacji. W ten

sposób Jan słowo *logos* nadał drugie znaczenie. Jan wierzył, że *logos* to nie tylko słowo jako pełne objawienie, ale również słowo jako Osoba JEZUSA. Dlatego w tym rozważaniu będę mówił o dwóch *logosach*. Pierwszy LOGOS (zapisany dużymi literami) to Jezus, czyli Boża myśl i mądrość, drugi *logos* (zapisany małymi literami) to słowa, przekazane przez duże LOGOS.

Jak powstawało *Graphe*?

Wydaje się, że ludzie, którzy głosili Słowo Boże w Stary i Nowym Testamencie, brali poselstwo (wiedzę, mądrość) z LOGOS, którym był Jezus Chrystus. To słowo było głoszone jako słowa *rhema* i *logos*. Czyli jako konkretne poselstwo do konkretnej osoby oraz jako słowo Bożej wiedzy – Bożej instrukcji do życia. Następnie wiele tych słów, które „spadły z nieba na ziemię” od LOGOSU w postaci *rhema* i *logos* zostały spisane. Spisane *logos* stało się *graphe*, czyli Pismem Świętym. Teraz słowo *logos* wyraża całość tego, co Bóg wypowiedział, odnosi się do pełnego objawienia Bożego. Jest to słowo mówione zapisane w Biblii. *Logos* jest jak duchowy „kodeks drogowy” (mówi, jak jeździć w świecie duchowym). Poniższy diagram to prezentuje.

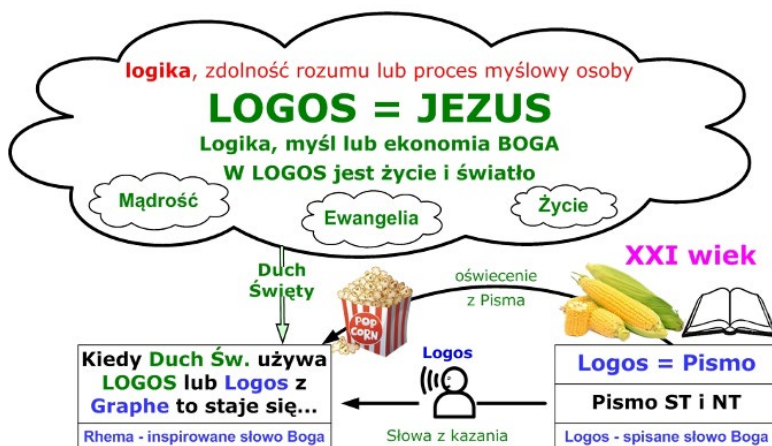


SŁOWO w XXI wieku

Jak Bóg dziś przemawia? Czyni to przez SŁOWO □ *Solum Verbum*. W jaki sposób? Na trzy sposoby:

1. Bóg mówi przez kaznodzieję, który bierze słowo (*logos*) z Pisma (*graphie*) i prezentuje w zrozumiały sposób („gotuje” w kuchni Ducha) oraz głosi. Jeśli duchowy pokarm jest dobrze „ugotowany” to trafia do słuchaczy, zgodnie z 1 Kor 14,3: *Kto natomiast prorokuje, mówi do ludzi, dla ich zbudowania, zachęty i pociechy*.
2. Bóg mówi, gdy czytasz Biblię. Duch Święty poucza cię o „duchowym kodeksie drogowym”, i gdy jest potrzeba ożywia słowo-*logos*, które staje się słowem-*rhema*. Konkretnie słowo na konkretną sytuację.
3. Bóg mówi osobiście przez Ducha Świętego w formie prorocstwa, snu, okoliczności, ludzi lub wydarzeń. Poprzez Słowo, Bóg pociesza, napomina, zachęca, koryguje, przekonuje lub kieruje. Ten rodzaj komunikacji pochodzi od LOGOS-JEZUS i jest zawsze zgodny z duchem słowa-*logos* w Piśmie.

Według Rz 10,17, *wiara jest ze słuchania słowa [rhema] Chrystusa*. Polega to na tym, że Duch Święty „bierze” kazanie lub przeczytany fragment z Biblii, lub spontaniczną myśl Bożą od LOGOS i czyni je żywym słowem-*rhema*. Nadaje mu wymiar egzystencjalny i inspiruje je do twojego serca jako obecne słowo Boże dla ciebie. Trafia ono do serca i daje poczucie kierunku, radości i ekscytacji. Takie słowo jest konkretnym słowem skierowanym do konkretnej osoby w konkretnej sytuacji.



Osobiste NT prorocstwo Korekta (oczyszczanie)

Zima 2023

Podsumowanie

Pomimo posiadania pism Nowego Testamentu, Słowo jako wieść o Jezusie nadal ma być głoszone, gdyż Duch Święty poprzez to Słowo ożywa i prowadzi człowieka do zbawienia i uświęcenia. Słowo o Jezusie Chrystusie (czyli Ewangelia) musi się rozprzestrzeniać i rosnąć. Marcin Luter wierzył, że człowiek przez własny rozum lub własne siły, nie jest w stanie uwierzyć w Pana Jezusa. Potrzebuje usłyszeć Słowo Ewangelii, aby Duch Święty był w stanie powołać człowieka i obdarzyć go darami (zob. „Mały katechizm Lutra”). Wierzył, że **tylko** poprzez głoszone **Słowo** (Solum Verbum) Duch Święty jest w stanie czynić to, po co został zesłany na ziemię. Innymi słowy, bez głoszenia Słowa nie ma działania Ducha. Tak więc nie zaniedbujmy głosić Słowa, ponieważ bez niego nie ma wiary i ludzi wierzących. *Wiara zatem jest z wieści, a wieść przez słowo Chrystusa* (Rz 10,17). ●

Ps 34:16

Ziemi, ziemi, ziemi, słuchaj Słowa PANA!



Ręczę i zapewniam,
kto słucha mego Słowa i wierzy
Temu, który Mnie posłał, ma życie
wieczne i nie czeka go sąd, ale
przeszedł ze śmierci do życia.

JEZUS

Chrześcijańska rodzina



Ray C. Stedman i inni

Family life: God's view of relationships

ROZDZIAŁ I - FUNDAMENTY DOMU

Zanim się ożenimy lub wyjdziemy za mąż, większość z nas spędza wiele czasu na konstruowaniu modelu osoby, z którą chcielibyśmy się związać węzłem małżeńskim. Ten model przymierzamy do każdego napotkanego przedstawiciela płci przeciwnej, bez względu na to czy ich osobowość i charakter pokrywają się z tym wyobrażeniem.

W końcu znajdujemy kogoś, kto pasuje do tego wyobrażenia i ta wspaniała osoba staje się „tą dla nas”. Pobieramy się, aby odkryć, że nasz partner nie jest absolutnie „tą osobą” lecz kimś zupełnie innym. W umyśle natychmiast rodzi się myśl: „Ożeniłem się z niewłaściwą osobą”. Jednakże poślubiając kogoś innego, po pewnym czasie, doszlibyśmy do tego samego wniosku. Dlatego, że każdy człowiek jest upadłym i grzesznym stworzeniem. **W Bożych kryteriach udane małżeństwo zależy nie od znalezienia właściwej osoby, co od bycia właściwą osobą.** Pismo Święte zawiera jasne wskazówki odnośnie tego, jak być takimi, jakimi Bóg chce, abyśmy byli.

Znamiennym jest, że na samym początku Biblii, Bóg podejmuje zagadnienie domu. **Z Bożego punktu widzenia „dobry dom” nie jest alternatywą, ale imperatywem – koniecznością. Jest to podstawa, na której wszystko inne jest budowane. Gdy dom nie jest w porządku, to żadna strefa życia nie jest w porządku. Dom jest podstawą wszystkich naszych działań - dlatego nie możemy go pominąć, gdy coś w nim nie gra.** Powinniśmy widzieć go oczyma Bożymi, tj. jako sprawę naczelnego priorytetu i traktować zgodnie z poznanie jakiego Bóg udziela nam w swoim Słowie.

Nowy Testament określa **małżeństwo jako wielką „tajemnicę”**. „Tajemnica” w Nowym Testamencie to coś, co nie może być odkryte wyłącznie przez ludzki umysł. Ona musi być objawiona przez Boga. Jako że **jest to Boży sekret**. Jest wiele sekretów dotyczących małżeństwa, których świat nigdy nie będzie w stanie odkryć, a które to tajemnice Bóg objawia w Piśmie Świętym. A zatem zaczniemy tam, gdzie Bóg rozpoczyna, w księdze Rodzaju (1 Ks. Mojżeszowa), aby odkryć to co Bóg objawia na temat małżeństwa:

Potem rzekł Pan Bóg: Niedobrze jest człowiekowi, gdy jest sam. Uczynię mu pomoc odpowiednią dla niego. Utworzył więc Pan Bóg z ziemi wszelkie dzikie zwierzęta i wszelkie ptactwo niebios i przyprowadził do człowieka, aby zobaczyć, jak je nazwie, a każda istota żywa miała mieć tak, nazwę, jaką nadał jej człowiek. Nadał tedy człowiek wszelkiemu bydłu i ptactwu niebios, i wszelkim dzikim zwierzętom. Lecz dla człowieka nie znalazła się pomoc dla niego odpowiednia. Wtedy zesał Pan Bóg głęboki sen na człowieka, tak że zasnął. Potem wyjął jedno z jego żeber i wypełnił ciałem to miejsce. A z żebra, które wyjął z człowieka, ukształtował Pan Bóg kobiet i przyprowadził ją do człowieka. Wtedy rzekł człowiek: Ta dopiero jest kością z kości moich i ciałem z ciała mojego. Będzie się nazywała mężatka, gdyż z męża została wzięta. Dlatego opuści mąż ojca swego i matkę swoją, i staną się jednym ciałem. A człowiek i jego żona byli oboje nadzy, lecz nie wstydzili się. (1M 2:18-25).

W tym tekście odkrywamy **kilka fundamentalnych zasad małżeństwa**, które później rozwijane są przez urywki Nowego Testamentu szczególnie List Pawła do Efezjan i 1 List Piotra.

1. Bóg ma być w centrum małżeństwa

Pierwszą i zarazem najbardziej oczywistą zasadą przedstawioną tutaj jest ta, że **do zaistnienia małżeństwa potrzebny jest Bóg**. Udane małżeństwo to nie tylko dwoje żyjących w harmonii ludzi. Do tego potrzebna jest trzecia Osoba. **Bez Boga nie można budować pełnych, satysfakcjonujących stosunków miłości**. Miłość jest dla nas czymś egzotycznym, pochodzącym spoza nas. Jest ona produktem Bożej działalności w nas. Bez pielęgnacji stosunków miłości do Jezusa Chrystusa nie możemy mieć nadziei na rozwinięcie jakiegokolwiek liczącego się stosunku miłości z naszym partnerem.

2. Mężczyzna ma być kochającym przywódcą w małżeństwie

Drugą zasadą powyższego urywka Pisma jest to, że **mężczyzna jest przywódcą odpowiedzialnym za ten związek**. On jest pierwszym w sensie czasu – został stworzony jako pierwszy. On jest też odpowiedzialny za rozwój danego związku. **To on podejmuje inicjatywę**, on opuszcza ojca i matkę i on łączy się ze swoją żoną. **Mężczyzna jest przywódcą, ale przywódcą kochającym. On łączy się ze swoją żoną. Nie można mieć jednego bez drugiego. Przywództwo bez miłości to tyrania, zaś miłość bez przywództwa to sentymentalizm**. Te dwie rzeczy muszą iść w parze. Mężczyzna ma być zarówno przywódcą jak i kochankiem.

3. Małżeństwo ma być nową rodziną z zespolenia dwóch osób

Wiersz 24 mówi nam o kolejnej zasadzie: *„Dlatego opuści mąż ojca swego i matkę swoją i złączy się z żoną swoją i staną się jednym ciałem”*. **Związek małżeński pomyślany został jako związek stały i ekskluzywny – wyłączny. Nie jest to łączenie rodzin, ale początek nowej rodziny. Mężczyzna opuszcza ojca i matkę nie w sensie zapomnienia o miłości, szacunku czy opieki im należnej, lecz w sensie uniezależnienia się od nich**. Apostoł Paweł powiada, że zaniechanie oddawania rodzicom szacunku im należnego jest zaparcie się naszej wiary (1 Tm. 5,8). Rodziców winniśmy poważać i szanować. Ale naszą zależność od nich musimy **zerwać po to, aby założyć ten nowy związek połączenia się ze swoją żoną**. Hebrajskie słowo mówiące o tym złączeniu znaczy dokładne zespolenie. Jest to bardzo mocne określenie oznaczające „złączenie razem bez względu na wszystko”.

Takiego podejścia nie nauczymy się z dzisiejszej kultury. Współczesny sposób myślenia jest następujący: Jeżeli to nie działa, wycofaj się i znajdź kogoś

innego. Pismo Święte mówi bardzo jasno, że musi być determinacja w utrzymywaniu danego związku. Z Bożą łaską możemy uczynić nasz dom miejscem miłości, ale do tego potrzebna jest determinacja. Prorok Ozeasz otrzymał od Boga polecenie poślubienia prostytutki. Ona jednak stale pozostawiała go odchodząc z innymi mężczyznami. Stale była niewierna. Wówczas Bóg przemówił do proroka, powiadając: „Idź, sprowadź ją. z powrotem”. Ona stale uciekała, a on zgodnie z Bożym poleceniem za każdym razem szedł, aby ją przyprowadzić z powrotem. On ciągle ją kochał, aż w końcu uległa jego miłości. Małżeństwo wymaga poświęcenia.

„Ale - powiesz - będę musiał cierpieć”. To nic nowego. Apostoł Piotr mówi: „*Na to bowiem powołani jesteście, gdyż i Chrystus cierpiał za was, zostawiając wam przykład, abyście wstępowali w jego ślady*” (1 P 2,21); zaś apostoł Paweł dodaje: „*Gdyż wam dla Chrystusa zostało darowane to, że możecie nie tylko w niego wierzyć, ale i dla niego cierpieć*” (Flp. 1,29).

Tak, będziesz cierpieł, ale dzięki łasce Bożej twoje małżeństwo będzie się zmieniało, o ile będziesz z determinacją wypełniał swoją rolę w domu.

4. Komunikacja w małżeństwie ma być szczerą bez ukrywania

Przechodząc do następnego wiersza znajdujemy kolejną ważną zasadę: „*A człowiek i jego żona byli oboje nadzy, lecz nie wstydzili się*” /w. 25/.

Stwierdzenie to jest interpretowane w dwojaki sposób. Oczywiście oznacza to, że nie wstydzili się swego fizycznego obnażenia. To było jeszcze przed upadkiem, zanim seks stał się tak wypaczoną rzeczą, jaką jest w umysłach wielu ludzi dzisiaj. **Oni po prostu akceptowali swoją odmienność płci i nie wstydzili się tego. Oprócz tego jest jednak inna symboliczna interpretacja: oni byli otwarci, szczerzy wobec siebie. Nie próbowali niczego ukrywać, nie bronili się.** Po upadku zakrywali swą nagość fizyczną liśćmi, usiłując pokazać, że są czymś, czym nie byli. Ale przed upadkiem byli otwarci. **Niczego przed sobą nie ukrywali, ale raczej dzielili się i komunikowali.**

A co my robimy? My odkładamy gniew głęboko w sobie. Robimy to stale, bojąc się, że rozbijemy jedność naszego domu. **Sądzimy, że powinniśmy działać według zasady „pokój za wszelką cenę”. Tak więc zamiast klócić się, chowamy to w głębi siebie.** Chowamy, ukrywając te wszystkie małe opory i urazy

jakie mają miejsce dzień po dniu, aż w końcu coś powoduje wybuch i wszystko wychodzi z nas. A wychodzi w sposób niewłaściwy. Mówimy wówczas rzeczy, których nie mieliśmy na myśli, a których nasi partnerzy nam nigdy nie zapomną.

5. Małżeństwo ma być ustawicznym procesem uczenia się

A teraz ostatnia zasada, która brzmi: **to wszystko jest procesem. Nie jest to coś co dzieje się natychmiast.** Mężczyzna opuszcza swego ojca i swoją matkę, łącząc się ze swoją żoną i stają się jednym ciałem. Gdy w czasie ślubnej uroczystości wypowiedzasz sakramentalne „Tak”, to nie dzieje się przez to nic magicznego. Magiczne zaklęcia mogą być w bajkach, ale nie w rzeczywistości małżeńskiej. **Małżeństwo to proces stawania się tym, czym Bóg chce, abyśmy byli i tak będzie aż do śmierci. W tej sferze nigdy nie przestaniecie się uczyć i wzrastać.**

Małżeństwo jest chodzeniem, a przy chodzeniu zdarzają się upadki. Gdy dziecko uczy się chodzić, na początku potrzebuje pomocy. Dziecko robi krok, pada, wstaje, robi następny krok i znowu pada. **Upadek za upadkiem, ale na tym polega nauka chodzenia.** Wyobraźmy sobie, że dziecko po pierwszym kroku przewraca się, a podniósłszy się powiada: Tato, ja nie zostałem stworzony do chodzenia.

Czy nie myślimy tak często o naszym małżeństwie? O naszym chodzenie w wierze? Czynimy postęp, aż tu nagle potężne potknięcie i leżąc mówimy: No, tak. Jestem znowu w punkcie, gdzie zacząłem. Mogłem wcale nie próbować. Nigdy nie osiągnę sukcesów w moim domu. Ale małżeństwo to chodzenie, a chodzenie zakłada potknięcia. Raz za razem będziesz potykał się i padał, ale dzięki łasce Bożej podniesiesz się, poprosisz o przebaczenie i pójdziesz w Jego mocy. A gdy tak będziesz chodził, odkryjesz, że Bóg zaczyna dotykać tych sfer twojego małżeństwa, które cię niepokoją i potrzebują zmiany.

Nie ma wśród nas nikogo, czyj dom byłby tak dobry, aby zachwycić Boga, ale nie ma też nikogo, czyj dom byłby w tak złym stanie, aby Bóg nie potrafił naprawić go. Bóg to zrobi. Nasze domy mają być wizualnymi pomocami obrazującymi związek Chrystusa i Jego kościoła. Gdy będziemy Jemu posłusznymi to dzięki łasce Bożej, nasze domy staną się tym czym mają być. ●

OKRĘGOWA KONFERENCJA DLA KOBIEC



W kryzysie depresji „Jak trwoga to do Boga”

Grażyna Dziadkowiec i Aleksandra Jastrzębska

W dniu 4 listopada 2023 roku pod hasłem Spracowana? Obciążona? Przyjdź! odbyła się Okręgowa Konferencja dla Kobiet, organizowana przez zbor „Betel” Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w Szczecinie. Jej celem była profilaktyka depresji i poznanie sposobów pomocy sobie i osobom, które jej doświadczają. Zgłębiłyśmy przyczyny i objawy depresji oraz zagrożenia, jakie ona niesie dla zdrowia i życia. Depresja staje się coraz bardziej powszechnym problemem. Ostatnio mówi się już o epidemii depresji. Dotyka ludzi w każdym wieku, osoby wierzące w Boga i niewierzące. Charakteryzuje się głębokim smutkiem, żalem, zmartwieniem, negatywnym spojrzeniem na siebie, na otoczenie, brakiem nadziei na przyszłość. Dotyczy całego organizmu: ciała, duszy, ducha, umysłu. Atakuje wszelkie procesy zachodzące w ciele. Ma wpływ na sferę duchową. Jedna z definicji charakteryzuje depresję jako gniew, agresję w stosunku do własnego wnętrza. W tym aspekcie najczęściej związana jest z przeszłością, w której coś zostało „zablokowane”, utracone. Jest to zmaganie, biorące początek w duszy człowieka. Depresja może towarzyszyć innym chorobom lub sama być chorobą ciała. Mamy do czynienia również



z ostrymi stanami klinicznymi lub stanami depresyjnymi. Jednym z powodów powstania depresji może być utrzymujące się poczucie winy z powodu grzechu. Kiedy człowiek czuje, że zawiódł – lub zrobił coś złego, rodzi się w nim poczucie winy, a wraz z nim pojawia się samopotępienie, frustracja, brak nadziei. Podczas wykładów obalono mity i zostało udowodnione, że nie jest prawdą, że depresja jest zawsze rezultatem grzechu lub braku wiary w Boga, że wszystkie rodzaje depresji

spowodowane są uzalaniem się nad sobą, że chrześcijanie nigdy nie powinni popaść w depresję, że depresji można się pozbyć na zawsze przez praktykowanie duchowej dyscypliny, że szczęście jest kwestią decyzji, że chrześcijanka w depresji to termin sprzeczny sam w sobie.

Poznałyśmy różne sposoby profilaktyki depresji dotyczące wszystkich sfer życia. Najważniejsze z nich to:

- Zaufanie Bogu. To pozwala żyć odczuwając radość zarówno w okresach obfitości, jak i niedostatku (np. Paweł w więzieniu Flp 4,11-13,19). Przekonanie, że Bóg jest żywym Bogiem i panuje nad wszystkim może być źródłem nadziei i zachęty, nawet, gdy ludzie są skłonni do zniechęcenia i brakuje im podstaw nadziei. Nie można mówić, że depresja sama ustąpi, jak ktoś zaufa Bogu. Bóg udziela siły swoim dzieciom i może zaspokoić wielkie ich potrzeby.
- Wsparcie: Jesteśmy z Tobą w bólu i modlimy się o Ciebie, pomimo, że nie potrafimy do końca tego zrozumieć.
- Przygotowanie na zniechęcenie – Pan Jezus przed śmiercią był w głębokim smutku, otwarcie przyznawał się do swojego cierpienia. Na pewno nie uśmiechał się i nie okazywał zadowolenia. Pan Jezus pokładał swoją nadzieję i zaufanie w Ojcu. Cierpieć będziemy wszyscy, ale jeśli ufamy Bogu, On pozwoli nam znieść to cierpienie.
- Umiejętność radzenia sobie z gniewem i poczuciem winy – przebaczenie.
- Zmiana sposobu myślenia – Pan Bóg stworzył na w doskonały sposób. Jesteśmy „marką” samego Stwórcy, oryginałem nie do podrobienia. Na-

leży zwracać uwagę na to, co ludzie mówią do siebie i delikatnie korygować niewłaściwe oceny, opinie.

- Pomoc duchowa: „Zaufaj Panu z całego swojego serca i nie polegaj na własnym rozumie! Pamiętaj o nim na wszystkich swoich drogach, a On prostować będzie Twoje ścieżki!” Prz 3,5-6.
- Pomoc doradcy profesjonalisty, pomoc lekarza specjalisty.
- Obecność, wspólne przeżywanie – to mogą uczynić laicy. Nie należy prawić „kazań”, nie napominać, lecz po prostu być z taką osobą.
- Wrażliwość w udzielaniu pomocy.
- Unikanie potępienia.
- W przypadku depresji z wyczerpania – pomoc praktyczna w zabezpieczeniu higienicznego trybu życia i wsparcia emocjonalnego.
- Wyzulenie na myśli o samobójstwie.
- Nadzieja – aby osoba mogła odkryć cel i sens swojego życia.
- Osoba musi sobie uświadomić, że źle myśli. Powinna wyznaczyć Bogu, prosić o przebaczenie, odciąć się od przeszłości. Trzeba zmienić schematy myślenia i wprowadzić nowe.



Naszymi prelegentkami były kolejno: Anna Łosiak, gość specjalny (wraz z mężem Joe i trójką dorosłych już dzieci, od 33 lat mieszka w USA. Razem prowadzą fundację Mission Poland, która skupia się na głoszeniu ewangelii o darmowym zbawieniu w Chrystusie. Organizatorka i animatorka grupy nauczycieli języka angielskiego, współdziałała z chrześcijańskimi obozami językowymi w Polsce. W 1996 roku razem z mężem założyła w Chicago Polskie Radio Chrześcijańskie „Wiara i wolność”. Promotorka i organizatorka Polskich Konferencji Kobiet w Chicago, wieloletnia nauczycielka w edukacji domowej, itp.), Katarzyna Pietryga (lekarz medycyny rodzinnej) oraz Grażyna Dziadkowiec (doradca rodzinny, pedagog specjalny, nauczyciel katecheta, dyrektor szkoły specjalnej).

Nasz „kobięcy” dzień, bogaty w różne „potrawy” dla ciała, duszy, ducha – podzielony został na segmenty wykładowe i przerwy na obiad oraz na kawę. Kawiarenkę naszego zboru przystroiliśmy pięknymi różami i świecami, tworząc bardzo romantyczną scenerię. Zaplanowałyśmy również przestrzeń do swobodnej rozmowy, dyskusji, osobistej modlitwy, tworząc małe grupki. Oczywiście, nie zabrakło również czasu uwielbienia wspólnym śpiewem, a dobry Bóg, w szczególny sposób, obdarzył nas sowitym błogosławieństwem, dając odpoczynek, mimo tak trudnej emocjonalnie problematyki. Podsumowaniem treści sobotniego dnia była „Apteczka pierwszej pomocy duchowej” – pudełko, odpowiednio oznaczone, które powinno być w każdym kościele, o zasobach opartych głównie na Pierwszej Księdze Królewskiej 19,4-6 oraz na przedmiotach i informacjach, koniecznych osobie będącej w kryzysie depresji.



Tematycznym uwieńczeniem konferencji było obdarowanie każdej z kobiet pudełkiem „pierwszej pomocy duchowej” z inspirującą zawartością, a Presbiter Naczelny Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan Leon Dziadkowiec osobiście wręczył każdej wychodzącej piękną różę.

Zespół organizacyjny Konferencji przewidział niezbędne jej szczegóły na bardzo wysokim poziomie. Dziękujemy Radzie Kościoła, Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w RP, za wsparcie finansowe naszej inicjatywy. Otrzymaliśmy liczne podziękowania od uczestniczek i pytania: „Kiedy następna?”. Informacje zwrotne od uczestniczek oraz ich osobiste świadectwa, utwierdzają nas w przekonaniu, że jest ogromne zapotrzebowanie na takie działania, i Pań Bóg je błogosławi ku dobru wszystkich. Już myślimy o następnej konferencji... Dziękujemy Panu Bogu za obfite nas zaopatrzenie. ●



Kolegium Pastorów

Cezary Komisarz

Spotkanie Kolegium Pastorów w Warszawie, otworzył pastor zboru w Siedlcach – Beniamin Leyer, usługując Słowem Bożym.

Mówił on o ważności głosicieli Słowa w kontekście posługi zarówno osobom, które znajdują się w kościele, jak i mieszkańcom swoich miast.



Sekretarz Rady Kościoła złożył sprawozdanie z pierwszego etapu zbiórki – na projekt „Śpiwór dla Ukrainy”, oraz ze swojej podróży do Dniepro, Kramatorska, Charkowa i Krzywego Rogu, dziękując wszystkim zborom, które wspierają tę służbę finansowo oraz modlitewnie.

Następnie skarbnik kościoła – pastor Daniel Modnicki przedstawił budżet kościoła na rok 2024, który uzyskał pozytywną opinię zebranych osób.

Pastor Piotr Dymkowski przedstawił propozycję szkolenia w kaznodziejstwie ekspozycyjnym, które rozpocznie się w marcu 2024, natomiast przebiter naczelny wygłosił wykład z serii „Obrzędy w KECh” na temat przepro-

Zima 2023



wadzenia uroczystości pogrzebowych. Kolegium Pastorów przebiegało w braterskiej atmosferze.

Wszyscy pastory zostali obdarowani zestawami broszur i książek przez Agencję „Ewangelia w Centrum” na rzecz nauczania w zborach.

Całość zakończyła modlitwa przybyłych braci. ●



Zima 2023



Cezary Komisarz – Misja Namiotowa, Agenda KECh

Od 5 listopada 2023 do 23 listopada 2023, sekretarz Rady Kościoła przebywał z roboczą wizytą we wschodniej części Ukrainy. W ramach projektu „Śpiwór dla Ukrainy”, zebraliśmy środki na zakup butli gazowych, nagrzewnic oraz śpiworów.



Zima 2023



W tym czasie sekretarz Rady Kościoła odwiedził zbory Wolnego Kościoła Ewangelicznego w Dniepro, Charkowie, Krzywym Rogu oraz Kramatorsku. Wolny Kościół Ewangeliczny na Ukrainie powstał po 2014 roku, i od 2018 roku jest częścią międzynarodowej federacji IF FEC.

To 11 zborów skupiających około 6 tysięcy członków i sympatyków, głównie na wschodzie Ukrainy.

Od rozpoczęcia wojny w 2022 roku, zbory angażują się w pomoc potrzebującym, będąc jednym z wielu kanałów dystrybucji żywności, leków czy innych potrzebnych artykułów.

To właśnie do Kramatorska trafią zamówione butle i nagrzewnice oraz śpiwory zebrane w niemieckich zborach.

Tereny przyfrontowe zamieszkałe są głównie przez osoby starsze, niepełnosprawne, które nie chcą – lub po prostu nie mogą wyjechać.

W wielu domach w miastach wyzwolonych spod okupacji, nie ma gazu, prądu, a nawet bieżącej wody. Woda pitna wydobywana naprędce z wywierconych studni jest sprzedawana lub rozdawana na ulicach.



Syreny alarmów nie robią już na nikim wrażenia, dopiero świst lub huk przelatującej rakiety czy samolotu powoduje ucieczkę do wszechobecnych schronów.

Pragnę podziękować w imieniu Braci i Sióstr z Ukrainy za pomoc zarówno zebraną w zborach, jak i przekazaną przez osoby prywatne na konto Misji Namiotowej. W ten sposób polski Kościół pokazał praktyczną miłość do Kościoła ukraińskiego.

Akcja pomocy trwa i nadal można wspierać projekt.

Numer rachunku: 03 1600 1462 1886 8184 3000 0001, Misja Namiotowa Agenda Kościoła. Cel: darowizna na projekt „Śpiwór dla Ukrainy”.

Soli Deo Gloria ●



**Starożytny Bliski Wschód
okres Nowego Testamentu
(epoka hellenistyczna i rzymska).**

3500	Międzynarodowe drogi
2000	Ważne drogi
1000	Kluczowe miasta
500	Morze, jeziora
200	Rzeki
50	Góry
0 m.n.p.m	